



**Nowa fura
drogówki**

strona 5



**Album ze zdjęciami
rzeźb Mieczysława Gai**

Mieczysław Gaj

strona 21



strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

**Anastazja i Amelia są
bezpieczne i radosne**

Lukow24.pl

25 kwietnia - 1 maja 2023 r. nr 17 (954) Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIESZKÓW ■ WOLA ■ MYSŁOWSKA

Zatruli się gazem nieuszczelnego piecyka

**Nieprzytomną osobę
odwieziono do szpitala.**



STRONA 6

**Strażacy zostali zadysponowani do udzielenia
pomocy osobom, które zatruli się gazem
w miejscowości Baczów (fot. OSP Ksawerynów)**

**Kradną u nas
coraz więcej.
Niekoniecznie
z biedy**

**Liczba kradzieży
w powiecie.**

STRONA 3

**Znaleźli
pociski
artyleryjskie
i granat
moździerzowy**



STRONA 6

**Kucharski: Lewandowscy mają
się za króla i królową**



Cezary Kucharski

**„Lewy”
chciał, bym
organizował
mu papier
toaletowy.**

STRONA R3



W kadrze Lewandowski jest ciałem
obcym? Tak twierdzi Kucharski

**Chciała zarobić na
inwestycjach finansowych,
straciła oszczędności**

STRONA 8

REKLAMA

AUTO JAREK

od 9 STYCZNIA 2023
ZAPRASZAMY
do nowej lokalizacji
UL. STODOLNA 16

25 797 13 31 • 603 990 457



**STACJA KONTROLI
POJAZDÓW**

25 798 25 48



**PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00**

GOŁASZYN 10E

MECHANIKA POJAZDOWA

visionoptik
-50%
RABAT NA
WSZYSTKIE
OPRAWY
KOREKCYJNE



MOŻLIWOŚĆ UBEZPIECZENIA OKULARÓW
ORAZ ZAKUPÓW NA RATY

ŁUKÓW, ul. Zdanowskiego 11b, tel.: 600 237 573



-50%
na najlepsze
soczewki
progresywne

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**KASACJA
POJAZDÓW**

Tel. 500 813 500

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Reklama
Izabela Szczygielska
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW

- Ubezpieczenia Jakar, Iwona
Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy,
os. Unitów Podlaskich 17
(piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński,
al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph,
ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW

- Księgarnia Grzegorz Biaduń,
ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW

- Sklep Wielobranżowy
i Kwiaty Iwona Burdach,
Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW

- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski,
Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA

- Kuferek Beata Gajownik,
ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA

- Części Samochodowe Sławomir
Sobiecki ul. Kleeberga 37

Odwiedź
nasz
portal

Lukow24.pl

PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU

Brak
planowanych
wylądzeń

Brawa dla
Anastazji Gliwki!

Anastazja Gliwka z oddziału przedszkolnego Szkoły Podstawowej nr 5 została laureatką ogólnopolskiego konkursu plastycznego pt. „Jestem bezpieczny - jestem radosny”. Praca Anastazji zajęła pierwsze miejsce w kraju. Jej koleżanka z przedszkola Amelia Olkiewicz otrzymała dyplom za udział w konkursie. Organizatorem konkursu było Przedszkole Miejskie nr 2 w Olsztynie.



Opiekunem artystycznym dziewczynek była nauczycielka Anna Chmielewska. Młodą artystką składamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszych sukcesów.

Wykład ŁUTW:
„Sekretne życie
pszczoł”

Wykład dla słuchaczy Łukowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku o „Sekretnym życiu pszczoł” odbędzie się 8 maja o godz. 11.45 w Sali Widowiskowej ŁOK. O pszczołach opowie dr inż. Aneta Sulborska-Różyczka, adiunkt w Katedrze Botaniki i Fizjologii Roślin Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Tematyka wykładu to funkcjonowanie rodziny pszczelej, podział obowiązków, lot godowy, czy pszczoły rozróżniają kolory i wiele innych zagadnień.

ŁUKOWSKIE
CENTRUM
KOMINIARSTWA

USŁUGI W PEŁNYM
ZAKRESIE

781 495 997
603 137 021

Obchody 232 Rocznic
Uchwalenia Konstytucji
3 Maja

Rada i Zarząd Powiatu Łukowskiego zapraszają na uroczystość obchodów 232. Rocznic Uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Program: Uroczysta Msza Św. o godz. 9.00 w Kolegiacie pw. Przemienienia Pańskiego w Łukowie; wystąpienia okolicznościowe; wkładanie wieńców pod tablicą upamiętniającą Uchwalenie Konstytucji 3 Maja; występ Orkiestry Dętej Towarzystwa Muzycznego im. A. Próchniewicza w Łukowie; XXX

Łukowskie Uliczne Biegi 3-cio Majowe pod patronatem Rady i Burmistrza Miasta Łuków. Rozpoczęcie biegów o godz. 11.30 – ul. Zdanowskiego 15; Organizatorzy proszą osoby i instytucje, które w dniu 3 maja 2023 r. chcą złożyć wieńce pod tablicą upamiętniającą uchwalenie Konstytucji 3 Maja, aby do 28 kwietnia poinformowały o tym pracowników Wydziału Promocji Starostwa, tel. 25 798 22 03 wew. 171.

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk

- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73

CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
- PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%

ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

KARDIODIABETOLOG

SPECJALISTA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG

LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna”, Łuków

REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894

ADAMEX **autoKASACJA**

**SKUP SAMOCHODÓW
USZKODZONYCH**

**SPRZEDAŻ CZĘŚCI
Z DEMONTAŻU**

**SKUP KABLI - INSTALACJI
samochodowych,
budowlanych,
skrętek komputerowych, itp**

WWW.ADAMEXCZESCI.COM tel. 698 978 068

Zdany 1B, 08-106 Zbuczyn

czynne: pn. - pt. 8.⁰⁰-16.⁰⁰, sob. 8.⁰⁰-14.⁰⁰

info@adamexczesci.com, tel. 608 350 002

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:

998 lub 798 20 88

POLICJA:

997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE:

999 lub 798 29 99

ENERGETYCZNE:

991

KANALIZACYJNE:

798 23 71

WODNE:

798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW:

798 24 39

MIASTO ŁUKÓW:

798 30 00

STAROSTWO:

798 22 03

MIASTO STOCZEK ŁUK.:

797 00 01

GMINA STOCZEK ŁUK.:

797 00 47

GMINA ADAMÓW:

755 31 67

GMINA KRZYWDA:

755 10 06

GMINA SEROKOMLA:

755 45 02

GMINA STANIN:

798 11 04

GMINA TRZEBIESZÓW:

796 03 55

GMINA WOJCIESZKÓW:

755 41 01

GMINA WOLA MYŚL.:

754 25 24

PUP:

798 50 37

URZĄD SKARBOWY:

798 29 21

ZUS:

798 31 09

KRUS:

798 00 10 do 11

ŁOK:

798 32 72

ARIMR:

798 24 79

SĄD REJONOWY:

798 23 51

PROKURATURA REJ.:

797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Marek Małkiński Dorota Jodełka

604 067 981, 725 044 144

KOMINIARZ:

Piotr Borkowski 500 042 175

ROLNICZE:

Wywóz gnojówki i gnojowicy

Jacek Wysokiński 607 399 110

WETERYNARZ:

Mamut 724 988 514

ŚLUSARZ:

Mariusz Sobiech 880 548 989

Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:

Tomasz Borkowski 511 386 073

AGD, RTV

25/ 798 61 65

ZEGARMISTRZ:

Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:

Marek Wadowski 605 405 868

TAXI:

Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO-REMONTOWE

HUDRAULIK:

Kamil Knapiak 792 832 338

DEKARZ:

Dariusz Sęk 785 550 050

ELEKTRYK:

Zygmunt Celiński 603 866 765

REMONTY:

Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA:

Krzysztof Denisiuk 601 804 799

APTEKA:

Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96

Zielony Gaj 500 398 889

Kradną u nas coraz więcej. Niekoniecznie z biedy

- Od dwóch lat wzrasta liczba kradzieży – wynika ze sprawozdania o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w powiecie w 2022 r., przedstawionego przez Leszka Misiaka, komendanta Policji w Łukowie.

Raport został przedstawiony radnym i omówiony na sesji Rady Powiatu Łukowskiego pod koniec marca. O przyczyny wzrostu liczby kradzieży zapytał radny Tomasz Sych.

Dlaczego kradną?

- Czy pan komendant ma jakąś wiedzę, czym się tłumaczy policjantom ludzie zatrzymani za kradzież? W kilku wywiadach w mediach usłyszałem informację, że więcej kradzieży jest w całym kraju i jest to trochę spowodowane sytuacją ekonomiczną obywateli, wzrostem cen, tym, że po prostu ludzi coraz mniej stać na zakupy, więc zaczynają się kradzieże. Czy pan komendant może to jakoś odnieść do sytuacji na terenie powiatu łukowskiego? - pytał Sych.

- Wzrost liczby kradzieży to tendencja ogólnopolska od około dwóch lat. W tej kategorii - prze-

Kategoria	2020 r.	2021 r.	2022 r.	2021/2022 +/- (czy więcej, czy mniej)	Wykrywalność %
kradzież	72	103	127	+ 24	69,3%
kradzież samochodu	1	1	2	+ 1	100%
kradzież z włamaniem	97 (w tym 39 czynów stwierdzonych w 1 postępowaniu prowadzonym przez KP Adamów)	59	58	- 1	67,8%
rozboje	5	3	6	+ 3	100%

LICZBA KRADZIEŻY W POWIECIE W 2020, 2021 I 2022 R.

stępczości pospolitej wskaźniki rosną i tak samo jest w Łukowie – powiedział Leszek Misiak.

- Z czego to wynika? Przede wszystkim należy sobie uzmysłowić, jakie grupy osób kradną. Można powiedzieć, że ci, którzy kradną, wywodzą się ze wszystkich grup: to są nieletni, to są kobiety młodsze i starsze, to są mężczyźni, to są obcokrajowcy i należy też sobie uświadomić to, że kradną osoby, które mieszkają tutaj i żyją, ale także kradną osoby, które przyjeżdżają w tym celu na teren naszego powiatu – wyliczał Komendant Policji.

Dobra luksusowe

Misiak powiedział, że analizując sytuację, warto zadać sobie pytanie, co jest przedmiotem kradzieży.

- Najwięcej kradzieży odnotowujemy w sklepach wielkopowierzchniowych. Gdyby przedmiot

CO NAJCZĘŚCIEJ KRADNĄ W ŁUKOWIE?

W mieście Łuków najczęściej kradzione były telefony komórkowe, portfele wraz z dokumentami, kartami płatniczymi i pieniędzmi. Pokrzywdzeni przez nieuwagę czy pośpiech pozostawiali mienie tam, gdzie np. wcześniej dokonywali zakupów lub w ich trakcie.

zabioru był przedmiotem pierwszej potrzeby, to można by powiedzieć, że powodem tego jest stan ubóstwa albo sytuacja ekonomiczna. Ale tak nie zawsze jest – tłumaczy.

- Niejednokrotnie przedmiotem kradzieży nie są dobra „pierwszej potrzeby” ale inne - nazwijmy je „dobra luksusowymi”. To są kradzieże w Media Markt, to są telefony, to są rowery spod bloków. Tego jest naprawdę bardzo dużo i ilość tych kradzieży jest większa niż rok czy dwa lata temu - relacjonuje Misiak.

Jaka wykrywalność?

- Myślę, że wykrywalność w tej

materii jest naprawdę dość dobra, biorąc pod uwagę wartości wskaźnika czy to ogólnopolskiego, czy nawet poziomu wykrywalności na poziomie wojewódzkim. Niektórzy kradną permanentnie i będą kraść, dopóki taki sprawca nie znajdzie się w zakładzie karnym, bo już tak dużo nakradł. Pracujemy także nad tym, żeby mieć wiedzę o tych, którzy tutaj przyjeżdżają i kradną. W tym zakresie pracujemy - mowa tutaj o monitoringu powiatowym. To jest taki nowy projekt, ale myślę, że na niego przyjdzie czas i to będzie narzędzie - myślę, że skuteczne, aby ten rodzaj przestępczości ograniczyć - dodaje

mo

Amator kluczy nasadowych, narkotyki i jazda na podwójnym gazie

KRONIKA KRYMINALNA za okres od 11 do 16 kwietnia 2023 r. przygotowana w KPP w Łukowie.

Włam do garażu

GINA TRZEBIESZÓW W środę 12 kwietnia w Gołowierzach nieznany sprawca włamał się do garażu, skąd ukradł klucze nasadowe o wartości 200 zł;

Przyjechał z narkotykami

GINA ŁUKÓW W czwartek 13 kwietnia w Świdrach policjanci znaleźli mefedron i marihuanę u 23-latkę z gminy Wojcieszków;

Ukradł smartfona

GINA TRZEBIESZÓW W czwartek 13 kwietnia w Płudach nieznany sprawca przywłaszczył sobie smartfon marki Xiaomi o wartości 1000 zł;

Pijany na motorowerze

GINA WOJCIESZKÓW W sobotę 15 kwietnia w Oszczepalinie 41-latek z gminy Borki, mimo sądowego zakazu kierowania pojazdami, jechał motorowerem, mając prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie;

Marycha i amfa

ŁUKÓW W sobotę 15 kwietnia w Łukowie na ul. Pana Tadeusza znaleźli marihuanę i amfetaminę u 28-letniego łukowianina.

Jechali pod wpływem procentów

W okresie od 11 do 16 kwietnia policjanci zatrzymali 8 nietrzeźwych kierujących pojazdami.

KPP Łuków

Badania laboratoryjne w przychodni na ul. Kościuszki

ŁUKÓW Szpital w Łukowie przypomina pacjentom, że pobieranie materiału do badań realizowane jest także w Poradni Lekarza POZ w Al. T. Kościuszki w Łukowie (Gabinet 101, I pię-

tro). Badania można wykonać w dniach od poniedziałku do piątku, w godz. 7.00 – 10.00. Pacjenci wykonujący test obciążenia glukozą powinni zgłaszać się w godzinach 7.00-7.30.

Nieletni coraz częściej łamią prawo

Przybywa nieletnich, którzy popełniają wykroczenia i przestępstwa.

- W 2022 r. na terenie powiatu łukowskiego ujawniono 80 nieletnich sprawców

(58 w 2021 r.), którzy dopuścili się 103 czynów karalnych (52 czynów karalnych w 2021 r.), w tym 15 przestępstw i 88 wykroczeń (odpowiednio 6 przestępstw i 46 wykroczeń w 2021 r.) – informuje łukowska policja w raporcie za 2022 r.

Do Sądu Rodzinnego policjanci przesłali 159 (165 w 2021 r.) infor-

macji dotyczących demoralizacji nieletnich.

Jakie czyny?

Nieletni dopuszczają się przede wszystkim czynów takich jak kradzież (46 wykroczeń), kierowanie pojazdem bez uprawnień (12), kradzież z włamaniem (4), bójka i pobicie (6), posiadanie środków odurzających (1), uszczerbek na zdrowiu (1), wykroczenia i przestępstwa drogowe (5).

W 2022 r. policjanci zatrzymali 21 (18 w 2021 r.) nieletnich będących pod wpływem alkoholu,

2, którzy posiadali narkotyki, 4 (8 w 2021 r.) będących na ucieczce z domu i 4 (10 w 2021 r.) będących na ucieczce z placówek opiekuńczo wychowawczych.

Policjanci edukują

Podobnie jak w latach poprzednich, tak też w 2022 r. policjanci podejmowali szereg działań profilaktycznych współpracując z organizacjami działającymi na rzecz dzieci, młodzieży i rodziny.

Były to m.in. spotkania z uczniami, pedagogami oraz rodzicami,

w trakcie których poruszano tematy „Kręć mnie bezpieczeństwo przez cały rok”, „Jak nie stać się ofiarą przestępstwa?”, „Odpowiedzialność prawna nieletnich”, „Stop cyberprzemocy”, „Spotkanie z osobą obcą”, „Bezpieczne zachowanie w miejscu wypoczynku”, „Bezpieczne ferie”, „Narkotyki, dopalacze – mówię NIE”, a także zorganizowali i przeprowadzili konkursy oraz programy profilaktyczne dla uczniów szkół podstawowych – „Jestem bezpieczny, bo słucham komisarza Misia”, „Bezpieczeństwo – to JA”.

Plenerowy koncert „Gramy z Szafą”

Łukowski Ośrodek Kultury zaprasza na koncert „Gramy z Szafą” w sobotę 29 kwietnia o godz. 18:00 na Plac Solidarności i Wolności w Łukowie (przed ogródkiem Szafa Pub). Wstęp wolny! ŁOK i Szafa Pub organizuje pierwszy w tym roku koncert pod chmurką. Obok ogródka piwnego, na specjalnie zaaranżowanej scenie, wystąpią najlepsi muzycy w naszym mieście. Każdy znajdzie coś dla siebie - od jazzu do rock'n'rolla. Wystąpią zespoły: „ŁukBand”, „Live Duet” i „ŁOK'ej Band”.

LUK

R E K L A M A



Gózd 2A
biuro@reslaw.pl
www.reslaw.pl

MATERIAŁY BUDOWLANE



ATLAS ISOVER SOLBET TYTAN DOLPHIN
CEMENT OZARÓW KREISEL MAPEI

608 410 646, 790 744 468

SZKOLENIA OPERATORÓW
POMOC DROGOWA 24H
USŁUGI AUTOLAWETĄ

www.spid-szkolenia.pl

UDT: wózki widłowe, manitou, HDSy - żurawie, podesty ruchome, suwnice i inne
Usługi autolawetą
Ładunki do 15 ton i długości 11m

WYNAJEM
koparko-ładowarki, podestu, wózka widłowego

693 485 582

ul. Międzyrzecka 66C / lok. III, Łuków

OTWARTA SIEĆ

światłowodowa w powiecie łukowskim

Fiberhost.

Więcej na: fiberhost.com

SZYBKI I STABILNY INTERNET, TELEWIZJA W NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI. OTWARTA SIEĆ ŚWIATŁOWODOWA JEST JUŻ DOSTĘPNA W POWIECIE ŁUKOWSKIM

Nowe technologie nie są dla Ciebie? Boisz się wyższych rachunków za Internet i bałaganu związanego z montażem światłowodu? A może wręcz przeciwnie, chcesz mieć dostęp do najszybszego Internetu i najlepszej oferty usług telewizyjnych? Przeczytaj o zaletach otwartej sieci światłowodowej i zdecyduj, czy to rozwiązanie jest dla Ciebie.

Tak naprawdę każdy z nas ma inne potrzeby cyfrowe. Rozumiemy to, dlatego rozwijamy technologię, która spełniania oczekiwania i jest po prostu uniwersalna. Światłowód będzie idealnym rozwiązaniem dla pani Kasi, która sporadycznie sprawdza pocztę mailową, szuka informacji na forach internetowych i raz w tygodniu rozmawia z wnuczką przez komunikator, ale także dla Adama, który Internet wykorzystuje w codziennej pracy, wysyłając i odbierając ogromnych rozmiarów pliki graficzne. Pan Tomasz z kolei jest fanem sportu i nie wyobraża sobie pakietu telewizyjnego bez wszystkich kanałów sportowych. Światłowód daje mu pewność, że nie przegapi żadnego meczu i co najważniejsze, każdy z nich obejrzy w najwyższej jakości.

Co łączy te osoby? Niezależnie od intensywności korzystania z Internetu, liczy się dla nich komfort i pewność, że usługi będą dostępne zawsze, kiedy tego potrzebują. Światłowód jest tego gwarancją. A co najlepsze, być może za 10 lat zarówno pani Kasia, Adam jak i pan Tomasz będą korzystali z Internetu na dużo większą skalę i to również nie będzie problemem. Światłowód to technologia przyszłości, dostosowywana do potrzeb jej użytkowników. Tych, którzy w pełni korzystają z możliwości cyfrowego świata i tych nieświadomych jego potencjału. A co równie ważne światłowód jest eko. Zużywa mniej energii elektrycznej i ma niższy ślad węglowy niż na przykład Internet radiowy. Otwarta sieć jest także rozwiązaniem, które chroni nasz krajobraz i środowisko naturalne. Jak? dzięki niej dostawcy Internetu światłowodowego nie muszą już budować kolejnej infrastruktury, kłaść następnych kabli. Wszystko ogranicza się do jednej sieci i jednego gniazdka w domu, które raz zamontowane, pozwoli Ci wybierać spośród ofert różnych dostawców, ale także zmieniać ich w dowolnej chwili, bez bałaganu, remontu, dodatkowej pracy.

Chcesz mieć dostęp do najlepszej, stabilnej i bezpiecznej technologii? Wejdź na stronę www.fiberhost.com/internet i kliknij w „Sprawdź zasięg”. Wystarczy, że podasz tam swój adres, a od ręki uzyskasz informacje o tym, czy to możliwe.

Ktoś ukradł bratki

z donicy przy przystanku na ul. Partyzantów.
Wyrzucił, czy posadził u siebie?

We wtorek, 18 kwietnia Zarząd Dróg Miejskich w Łukowie wrzucił na fb post ze zdjęciami i informacją, że zniknęły bratki posadzone w donicy, ustawionej przy przystanku komunikacji miejskiej na ulicy Partyzantów.

- Sprzątamy, zmiatamy, czyścimy, sadzimy, urządzamy – wkładamy wiele pracy, wysiłku, środków finansowych i serca, aby nasze miasto było nie tylko przestrzenią zadbaną, bezpieczną i wygodną, ale również, a może przede wszystkim – przyjazną, zarówno mieszkańcom, jak i gościom Łukowa. Chcemy, abyście w ferworze codziennych spraw i życia w pędzie mogli zatrzymać się choć na chwilę i spojrzeć na kolorowy świat dookoła. Niestety... są tacy, którym ten kolorowy świat chyba się nie podoba, albo uważają, że skoro „coś jest publiczne, to jest wszystkich, a więc jest moje” – informują pracownicy ZDM.

Szkoda, że ludziom przychodzi takie pomysły do głowy.

Czy to wandal, czy cwani „ogrodnicy”?

Swego czasu złodzieje kradli sadzonki róż okrywowych z Parku Miejskiego, pisaliśmy także o kobietach, które w 2015 r. kradły kwiaty z cmentarza Św. Rocha i w końcu zostały złapane, gdy wynosiły do samochodu kolejne donice. Na posesji jednej z nich było już 80 ukradzionych doniczek z kwiatami.



Zniknęły sadzonki bratków z donicy na ul. Partyzantów - alarmuje ZDM. Kto je „przesadził”? Wandal, czy „ogrodnik w trudnej sytuacji materialnej”? (fot. ZDM Łuków)

Nowy wóz trafił do drogówki



Policjanci z łukowskiej drogówki wzbogacili się o kolejny nowy samochód służbowy marki KIA Ceed.

Jego zakup współfinansowały Starostwo Powiatowe w Łukowie, Miasto Łuków, Gmina Łuków oraz Gmina

Trzebieszów. Wsparcie to jest wyrazem wdzięczności lokalnej społeczności reprezentowanej przez samorządowców. Wkrótce kolejne nowe samochody policyjne rozpoczną swoją „służbę” na drogach powiatu łukowskiego.

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

ST STOLARKA ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków
PRODUCENT OKIEN PCV I ALUMINIUM
okna, drzwi, witryny, fasady
25 755 30 75, 535 853 786

ZAKŁAD POGRZEBOWY KRUCZYŃSKI
DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
niskie ceny
21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl



SPRZEDAŻ MIESZKAŃ
tel. 886 557 400
ul. Łapiguz 98, 21-400 Łuków
www.elbud.lukow.pl
mieszkania@elbud.lukow.pl

elbud development

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
UL. WIATRAKI 1 (KIERUNEK ZIMNA WODA), 21-400 ŁUKÓW
TEL. +48 (25)798 54 56
hurtownia@elbud.lukow.pl

Zaopatrzymy Twoją budowę!



Zmarł Grzegorz Charliński, burmistrz Lubartowa I kadencji

Grzegorz Charliński był pierwszym burmistrzem Lubartowa po przemianach ustrojowych.

Burmistrzem został w 1990 r.

Burmistrz, radny, kolega, kolekcjoner

- Grzegorz zaangażował się w działalność Komitetu Obywatelskiego, został niejako w naturalny sposób wybrany na burmistrza, skończył prawo. Objął rządy w I kadencji, w bardzo trudnym okresie. Przekształcaliśmy wtedy zakłady w spółki komunalne, Grzegorz w znacznym stopniu przyczynił się do tego, że Gaspol nie upadł. Był to zakład wojewódzki, dzięki niemu został przekształcony. Gdy były strajki w UNITRZE, pojechaliśmy tam rozmawiać ze strajkującymi, chociaż nie mieliśmy wpływu na ratowanie tego zakładu. W tym czasie przejeżdżaliśmy szkoły, budynek partii.

Grzegorz dał się lubić, był koleżeński, nie miał nieprzyjaciół w Radzie Miejskiej. Był samorządowcem, burmistrzem, potem radnym miejskim i powiatowym, wicedyrektorem w Zarządzie Dróg Powiatowych. Był kolekcjonerem, zbierał znaczki, wystawiał je w LOK i w muzeum, miał zbiór pocztówek z widokami dawnego Lubartowa - wspomina Andrzej Zieliński, radny I kadencji.

Zastępcą Grzegorza Charlińskiego był Ryszard Borowicz.



Grzegorz Charliński (1944 - 2023) był pierwszym burmistrzem Lubartowa po przemianach ustrojowych

- Burmistrz został wybrany przez radę większością głosów, chyba tylko 2 głosy były przeciw. Ja zastrzegłem, że chcę być zastępcą. Współpraca z Grzegorzem Charlińskim układała się dobrze. W mojej gestii było budownictwo. Starłem się dbać o budżet miasta. Remontowaliśmy Szkołę Podstawową nr 3. Oświatą zajmował się Krzysztof Świętoński, Grzegorz Charliński nadzorował całość. Jako Komitet Obywatelski mieliśmy w radzie przewagę, przegłosowaliśmy to co uważaliśmy za słuszne. Sesje były długie, ale nie było takich kłótni jak teraz. Z Grzegorzem Charlińskim utrzymywaliśmy kontakty także poza pracą, spotykaliśmy się na imieninach, u niego albo u Grzegorza Poznańskie-

go bo obchodzili imieniny w tym samym dniu, oraz na moich imieninach - wspomina były zastępca.

Wspomnienia z trudnego czasu przemian

Grzegorz Charliński w 2020 r. z okazji trzydziestolecia samorządu w Polsce podzielił się z Czytelnikami Wspólnoty swoimi wspomnieniami z tego czasu.

- Wcześniej działałem w Solidarność. Siłą rzeczy zaproponowano mi stanowisko burmistrza, zgodziłem się i zostałem wybrany - wspominał. Na pytanie Wspólnoty o największe problemy okresu przemian odpowiedział:

- Był to najtrudniejszy okres,



Grzegorz Charliński podczas otwarcia wystawy „Wiosna wolności” zorganizowanej w Lubartowie przez Teatr NN w 2017 r. z okazji 28 rocznicy wyborów w czerwcu 1989 r.

były przemiany ekonomiczne, polityczne. Kasa miejska była pusta, a potrzeby ogromne. Najtrudniejsze chwile przyszły wtedy, kiedy zaczęły padać zakłady pracy. Padła UNITRA, około 2 tysięcy ludzi zostało bez pracy. Były problemy z garbarnią, z hutą. Miasto nie było skomunalizowane, trzeba było to przeprowadzić, niesamowicie trudna sprawa.

Widział też sukcesy.

- Największym sukcesem są ludzie, mieszkańcy Lubartowa. Sukcesem jest, że się nie poddali, przetrwali. Zaczęły powstawać prywatne zakłady, firmy. Po trzydziestu latach widać, że ten wysiłek przyniósł owoce - mówił.

Wspominał też sesje ówczesnej Rady Miejskiej (dopiero po kilkunastu latach przyjęto nazwę Rada Miasta).

-Sesje ciągnęły się od 9 rano do 2 w nocy. Każdy miał monopol na wiedzę. Trzeba było się tłumaczyć przed radnymi jak na spowiedzi świętej. Niemniej wszyscy działali dla dobra miasta - mówił.

Grzegorz Charliński zmarł w wieku 79 lat, 23 kwietnia rano, po długiej i ciężkiej chorobie.

Marcin Kusyk

Lubartowska orkiestra na ratunek Marysi



Marysia Pąg z rodzicami Kingą i Przemysławem, obok dyrygent Andrzeja Zaręba i prezes orkiestry Monika Stężycka - Sykut. Kinga Pąg: Zbieramy pieniądze na sprzęt do rehabilitacji, koncentrator tlenu, ssaki medyczne, na rehabilitację. W przyszłości będą potrzebne ortozy. Będą konieczne dalsze podróże, bo w Lublinie nie wszystko się zrobi, będziemy musieli jeździć do Warszawy czy Poznania

Orkiestra Dęta OSP Lubartów i wolontariusze z ZS 2 zorganizowali koncert, żeby pomóc małej Marysi. Dziewczynka nie może prawidłowo oddychać.

Marysia Pąg mieszka z rodzicami w Niemcach, jej mama Kinga pochodzi z Lubartowa. Dziewczynka urodziła się w lutym 2022 r. jako wcześniak z sepsą, w ciężkiej zamartwicy i z wadą wrodzoną - przepukliną przeponową. Prawe płuco dziecka nie miało miejsca, żeby się prawidłowo rozwinąć, Marysia oddycha przez rurkę tracheotomijną. Jest karmiona specjalnym mlekiem podawanym bezpośrednio do żołądka.

Orkiestra Dęta OSP Lubartów i wolontariusze z ZS 2 zorganizowali koncert w PMDK,

Marysię można wesprzeć wpłacając pieniądze na konto:

ODBIORCA:
Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
Alior Bank S.A.,
nr rachunku:

**42 2490 0005 0000
4600 7549 3994**

TYTUŁEM:

**41668 Pąg Maria
darowizna na pomoc
i ochronę zdrowia**

podczas którego były zbierane pieniądze na pomoc dla Marysi.

Zdjęcia z koncertu Orkiestry Dętej OSP w PMDK można zobaczyć: lubartow.24wspolnota.pl

Marcin Kusyk

*Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci
Pana
Grzegorza Charlińskiego*

*Burmistrza Miasta Lubartów I kadencji po
przemianach ustrojowych w Polsce.
Wyrazy szczerzego współczucia i otuchy składam
Rodzinie Zmarłego.*

*Pokój Jego Duszy
Burmistrz Miasta Lubartów
Krzysztof Paśnik*

Pożar w Nowym Uścimowie



Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze 23 kwietnia o godz. 20.59. Paliło się poddasze w domu mieszkalnym w Nowym Uścimowie. Mieszkańcy opuścili budynek przed przybyciem straży pożarnej. W akcji gaśniczej brały udział zastępy JRG Lubartów, OSP KSRRG Nowy Uścimów, OSP KSRRG Ostrów Lubelski, OSP Głębokie, OSP Drozdówka.

Sąd podjął także decyzję w sprawie aresztu dla Jarosława O. Oskarżony chciał na wolność

Jarosław jest oskarżony o podpalenie kolegi. Sąd zarządził konfrontację

To, co do powiedzenia ma pokrzywdzony, ma zostać skonfrontowane z wyjaśnieniami jednego z kluczowych świadków w sprawie. Tak zarządził sąd w sprawie Jarosława O., oskarżonego o usiłowanie zabójstwa. 48-latek z Opola Lubelskiego miał połączyć kolegę rozpuszczalnikiem i podpalić.

Do dramatycznych scen doszło 24 marca ub.r. w lokalu socjalnym przy ul. Przemysłowej w Opolu Lubelskim, w którym mieszkał Jarosław O. Gospodarz zorganizował libację, w której wzięło udział kilku jego znajomych. Wśród nich jego 25-letni znajomy, z którym często popadał w konflikty.

Gdy impreza zmierzała ku końcowi, 48-latek poszedł do łazienki i wrócił do pokoju z rozpuszczalnikiem, po czym połączył zawartością butelki niczego niespodziewającego się kompana, który przysypiał na fotelu - tak wskazują śledczy. Za chwilę miał podpalić 25-latkę zapalniczką. Pokrzywdzonego udało się uratować, bo interweniowali świadkowie. Doznał jednak ciężkich obrażeń, ma poparzone niemal 30 proc. ciała: głowę,

przedramiona, uda oraz drogi oddechowe.

„Piliśmy praktycznie całą noc”

Proces Jarosława O., który jest oskarżony o usiłowanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, ruszył przed Sądem Okręgowym w Lublinie na początku lutego.

- Przyczyniłem się do tego okropnego zdarzenia, połączyłem pokrzywdzonego rozpuszczalnikiem. Ale nie przyznaję się do tego, że go podpaliłem - powiedział wtedy oskarżony. - Nie wiem, co mną kierowało, chyba sam szatan - dodawał.

W piątek, 21 kwietnia, wyjaśnienia składał jeden z uczestników feralnej imprezy.

- Piliśmy alkohol praktycznie całą noc. Czułem się mocno pijany. Wybierałem się już do domu. Kierowałem się do drzwi, gdy usłyszałem dźwięk zapalniczki i pokój się rozświetlił. Gdy się obróciłem, zobaczyłem pokrzywdzonego w płomieniach. Jeden z kolegów chwycił za koc, czy kołdrę i rzucił się do gaszenia pokrzywdzonego. Też zacząłem go gasić. Obok nas stał Jarek ze zdziwioną miną - mówił w sądzie mężczyzna.

Z zeznań przedstawionych przez tego świadka podczas



- Przyczyniłem się do tego okropnego zdarzenia, połączyłem pokrzywdzonego rozpuszczalnikiem. Ale nie przyznaję się do tego, że go podpaliłem - mówił przed sądem Jarosław O.

śledztwa wynikało, że inny uczestnik imprezy powiedział mu, iż to Jarosław O. połączył i podpalił pokrzywdzonego. W sądzie świadek jednak zaprzeczył, że usłyszał taką wersję wydarzeń.

Konfrontacja

Adwokatka Jarosława O. zawnioskowała o to, by sąd zarządził konfrontację w sali rozpraw świadka, który składał wyjaśnienia w piątek, z kilkoma pozostałymi świadkami powołanymi do tej sprawy. Sąd zgodził się na konfrontację, ale jedynie piątkowego świadka z pokrzywdzonym. Zostaną oni

skonfrontowani w sali rozpraw w celu wyjaśnienia sprzeczności w ich wyjaśnieniach.

Areszt

Sąd podjął także decyzję w sprawie aresztu dla Jarosława O., bo ten upływał na początku maja. Adwokatka 48-latka chciała, by oskarżony został wypuszczony na wolność. Nie było jednak na to zgody sądu, który przedłużył stosowanie wobec Jarosława O. aresztu o kolejne trzy miesiące.

Burzliwa relacja

Jarosław O. i pokrzywdzony przed zdarzeniem z marca ub.r. nie żyli w zgodzie. Podczas przesłuchań oskarżony przekonywał, że pokrzywdzony „od dwóch lat terroryzował całą okolicę”. Według 48-latka mężczyzna często wszczynał awantury, żądał spłaty długów, których nie było, wielokrotnie groził Jarosławowi O.

Z kolei pokrzywdzony wciąż cierpi z powodu dramatycznych wydarzeń z marca ub.r. Ma wyraźne ślady poparzeń na m.in. głowie czy rękach. Stracił część palców.

- Skrzywdził mnie na całe życie. Nie ma takiej opcji - mówił o ewentualnym wybaczeniu.

Dominik Smagała

Na podwójnym gazie do sklepu i do bankomatu

2,7 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny, który w takim stanie przyjechał na zakupy do jednego z miejscowych składów budowlanych, a 2,5 promila wskazał alkomat u kierowcy spod Leżajska, który próbował wypłacić pieniądze z bankomatu. Obaj staną przed sądem.

Do zatrzymania pierwszego kierowcy doszło na terenie jednego ze składów budowlanych na terenie gminy Kazimierz Dolny. 51-letni mieszkaniec tej gminy przyjechał tam swoim fordem. Podczas próby zrobienia zakupów miał się chwiać, zataczać oraz miał mieć problemy z wysłaniem się. Świadkowie zawiadomili dyżurnego puławskiej komendy. Na interwencję przyjechali policjanci z Kazimierza. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma 2,7 promila alkoholu.

Oprócz tego okazało się, że ma wydany przez sąd zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Drugi pijany kierowca wpadł kilka godzin później w Puławach. Jego zachowanie zwróciło uwagę innych, kiedy próbował wypłacić pieniądze z bankomatu. - Był w takim stanie, że mu się to nie udało, zareagowali natomiast świadkowie, wzywając Policję. Badanie na trzeźwość wykazało, że 50-letni mieszkaniec powiatu leżajskiego ma 2,5 promila alkoholu w organizmie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy i odstawili do aresztu. - Obaj nieodpowiedzialni kierowcy, gdy wytrzeźwieją, usłyszą zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. 51-latek z gminy Kazimierz Dolny dodatkowo będzie odpowiadał za złamanie zakazu sądu. Poza konsekwencjami w postaci kary pozbawienia wolności i grzywny, mężczyźni będą musieli także zapłacić świadczenie w wysokości do 60 tysięcy złotych - mówi Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Pow. puławski: Nowy radar już w maju

W Gołębiu w gm. Puławy na drodze wojewódzkiej nr 801 wkrótce stanie radar. Urządzenie ma studzić zapędy kierowców.

Na terenie powiatu działają cztery fotoradary - na świątkach w Anielinie, Leokadiowie i Zarzeczcu w gm. Puławy. Kiedyś było więcej takich urządzeń, ale już nie funkcjonują. Najbardziej uczęszczanymi odcinkami przez kierowców są drogi S12, 824 oraz 801. Właśnie na tej ostatniej drodze, która prowadzi do Dębina, ogłoszono, że wkrótce stanie urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości. Będzie zlokalizowane w Gołębiu. - Prawdopodobnie już w maju na dwóch drogach wojewódzkich w województwie



Kamil Jakubowski,
rzecznik ZDW w Lublinie
Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie z tytułu realizacji tego zadania nie będzie ponosił żadnych kosztów. Brałmy jedynie udział w uzgodnieniach miejsc, gdzie te instalacje zostaną postawione

lubelskim zostaną zamontowane dwie instalacje stacjonarne urządzeń rejestrujących średnią prędkość pojazdów.

Jedno takie urządzenie będzie znajdować się w Hrubieszowie na drodze wojewódzkiej nr 840, a drugie w miejscowości Gołęb na drodze wojewódzkiej nr 801. Zamontowane one będą w ramach programu pn.: „Zwiększenie skuteczności i efektywności systemu automatycznego nadzoru nad ruchem drogowym”. Realizować to zadanie będzie Główny Inspektor Transportu Drogowego. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie z tytułu realizacji tego zadania nie będzie ponosił żadnych kosztów. Brałmy jedynie udział w uzgodnieniach miejsc, gdzie te instalacje zostaną postawione - mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Dominik Kęsik

Auto spalone, kierowca przed sąd

Świeżo kupione auto 32-latka stanęło w płomieniach. Ugasili je strażacy. Gdy policjanci sprawdzili dokumenty, wyszło na jaw, że kierowca nie ma prawa jazdy.

Do zdarzenia doszło w czwartkowe popołudnie na drodze ekspresowej S17 na wysokości Olempina w gminie Kurów. Poruszający się pasem w stronę Lublina volkswagen nagle zapalił się. 32-letni kierowca zatrzymał się i wezwał straż pożarną. Jemu na szczęście nic się nie stało. Okazało się, że lublinianin kupił je godzinę wcześniej. Wkrótce wyszło na jaw, że świeżo kupiony volkswagen nie miał ważnych badań technicznych, a kie-



Volkswagen zapalił się podczas jazdy. 32-latek z Lublina kupił go godzinę wcześniej

rowca prawa jazdy. - Za brak badań technicznych samochodu 32-latek został ukarany mandatem karnym, a za kierowanie pojazdem mechanicznym bez uprawnień będzie odpowiadał przed Sądem

- informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Uczestnik pobicia 13-latka w Radzynie przedstawia swoją wersję. Ma dosyć hejtu

Odezwała się do nas rodzina 17-latka, uczestnika pobicia opisywanego przez nas w ostatnim numerze Wspólnoty Radzyńskiej. Chłopak ma swoją wersję zdarzeń, według której stanął w obronie napadniętego, gdy bójka eskalowała.

Chodzi o artykuł: „Dwa pobicia uczniów. 13-latek skatowany do nieprzytomności. Chłopiec trafił do szpitala”, w którym opisywaliśmy zdarzenie, kiedy to pięciu chłopców w wieku 15-17 lat pobiło 13-latka. 17-latek chciał z nami rozmawiać. Twierdzi, że boi się hejtu. Jak mówi, dostaje zakaz pojawiania się „na Radzynie”.

- Nie uderzyłem Mateusza, to było jedno impulsywne popchnięcie, jakby puknięcie w brzuch - przekonuje.

Pobicie w Wielki Poniedziałek

Przypomnijmy. W Poniedziałek Wielkanocny pięciu nastolatków w wieku 15-17 lat podbiegło do 13-latka, który spędzał wolny czas z innymi kolegami.

- Przerażony chłopak zaczął uciekać. Gdy dobiegł do klatki swojego bloku, dopadł go jeden

Ojciec 17-latka: Chcemy, by jasno dać wszystkim do zrozumienia, że nasz syn jest osobą, która nie jest głównym oskarżonym w tej sprawie

z napastników i zaczął go bić. Następnie cała grupa zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie. Grozili mu i jego rodzinie - poinformował aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej.

Policjanci ustalili dane osób biorących udział w pobiciu i zatrzymali je. W tym gronie jest czterech nastolatków z Radzyna Podlaskiego, w wieku 15-16 lat, a także 17-letni mieszkaniec Piaseczna.

Wszyscy usłyszeli już zarzuty, do których się przyznali. Teraz nieletni odpowiedzą przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich. Mogą trafić nawet do zakładu poprawczego. Jeśli chodzi o 17-latka, grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Wersja 17-latka

Rodzina 17-latka poinformowała nas, że chłopiec chce przedstawić swoją wersję zdarzeń, ponieważ nie uważa się on za głównego uczestnika, ani prowodyrą bójki. Chłopak wyjaśnia, że był osobą, która starała się pomóc ofierze i jej

bronić, kiedy bójka eskalowała. - Nasz syn obawia się teraz wyjść z domu, dostaje przez Internet pogróżki, jest hejtowany. Chcemy, by jasno dać wszystkim do zrozumienia, że nasz syn jest osobą, która nie jest głównym oskarżonym w tej sprawie - tłumaczy ojciec.

Zapewnia, że syn pomagał pobitemu, podawał mu chusteczki do nosa, odprowadził go do domu.

- Teraz w Internecie zbiera hejt, pogróżki, anonimowe groźby, zakazy „przyjazdu do miasta”.

Porozmawialiśmy z chłopcem przez telefon. 17-latek tłumaczy nam:

- Bójkę rozpoczął (...), ja z kolegą stałem z boku, jak widać było, że (...) przesadza, zaczęliśmy krzyczeć, żeby przestał, próbowaliśmy napastnika odciągnąć od chłopaka. Nie uderzyłem Mateusza, to było jedno impulsywne popchnięcie, jakby puknięcie w brzuch, kiedy dowiedziałem się, że obraża, wyzywa moją rodzinę. Nie miałem na celu uszkodzić go, chciałem tylko, żeby wiedział, że nie może straszyć ani grozić mojej rodzinie. Kiedy się przewrócił, pomogłem mu wstać, poszliśmy

na główną ulicę, dawaliśmy mu chusteczki, bo zauważyłem, że leci mu krew z nosa. Stwierdziłem, że odprowadzimy go pod jego blok, tam, gdzie mieszkał. Ja i (A...), najstarsi. Ci trzej, młodszy, najbardziej agresywni, szli za nami z tyłu.

Dlaczego doszło do pobicia i jakie są reakcje szkół

Przed tygodniem podaliśmy nieoficjalną informację, że pobicie mogło wynikać z niewielkiego długu, jaki 13-latek miał u napastników. To było zdanie uczniów, którzy anonimowo wypowiedzieli się w tej sprawie. Nieoficjalnie wiemy też, że rodzina pobitego zaprzecza informacji o długu.

Do agresorów należeli uczniowie Zespołu Szkół Ponadpodstawowych oraz Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzynie. W Zespole Szkół Ponadpodstawowych nie otrzymaliśmy konkretnego komentarza, natomiast dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1 poinformowała nas, że podjęto decyzję o spotkaniach z pedagogami, którzy w klasach 6-8 doradzą, jak postępować w podobnych sytuacjach, a także urządzają pogadanki m.in. o używkach.

Monika Mackiewicz,
Radosław Grabowski

Powiat łukowski: Chciała zarobić na inwestycjach finansowych, straciła oszczędności

Kilkadziesiąt tysięcy złotych straciła 38-latka, która przekazała swoje oszczędności rzekomej firmie inwestycyjnej. Mając przed sobą wizję szybkiego i łatwego zarobku, straciła czujność.

Jak informuje łukowska policja, kilka tygodni temu 38-latka z gminy Stanin znalazła w internecie ofertę firmy oferującej zyski z zainwestowanych pieniędzy. Wysyłając formularz zgłoszeniowy, kobieta przekazała numer swojego telefonu i wtedy bardzo szybko skontaktowała się z nią broker. Przedstawiając ofertę firmy, informował o jej możliwościach i gwarantował ogromne zyski. Jednym z warunków współpracy była konieczność zainstalowania aplikacji firmy inwestycyjnej.

Miała ona zapewniać możliwości samodzielnych operacji finansowych i obserwację „rosnących zysków”. Kobieta początkowo wpłaciła 600 złotych, a później jeszcze dołożyła do tego jeszcze 5 tysięcy. Współpracując z 38-latką broker zapewniał ją o trafnych inwesty-

cjach i pokazał, że ulokowane na koncie jej pieniądze przyniosły już po kilku dniach 33 tys. dolarów zysku. Chcąc szybko i łatwo zarobić na inwestycjach, kobieta tym razem zainwestowała prawie 50 tys. złotych. Broker obiecywał jej, że swoją gotówkę i zyski z inwestycji będzie mogła wypłacić w połowie kwietnia, że otrzyma wtedy potwierdzenie legalności wszystkich pieniędzy.

W połowie kwietnia 38-latka nie mogła wypłacić swoich pieniędzy, ani też obiecywanych zysków.

Próbując wykonać operacje finansowe w aplikacji, zorientowała się, że jej konto inwestycyjne zostało zablokowane. Kontaktując się ze swoim brokerem, dowiedziała się o możliwości odblokowania konta i dalszej współpracy z firmą inwestycyjną.

- Jedynym warunkiem była konieczność wpłacenia ponad 30 tysięcy złotych. Kobieta nie zdecydowała się na takie rozwiązanie, uznając, że wpłacając prawie 55 tysięcy złotych, padła ofiarą oszusta i o całej sprawie powiadomiła policję - informuje asp. szt. Marcin Józwiak z łukowskiej policji.

(McM)

Nietrzeźwy kierowca wjechał w budynek



Kierowca wjechał w budynek. Był nietrzeźwy i trafił do szpitala

Radzyna Podlaska: Kierowca, który wjechał autem w dom, miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie i trafił do szpitala - tak wynika z informacji przekazanych przez policję.

W niedzielę (16 kwietnia) późnym wieczorem radzyński policjanci zostali skierowani do miejscowości Branica Radzyńska. Ze zgłoszenia wynikało, że samochód osobowy staranował ogrodzenie posesji i uderzył w dom.

- Ze wstępnych ustaleń na miejscu mundurowych, wyni-

ka, że kierujący samochodem marki Volkswagen, na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, po czym uderzył i sforsował ogrodzenie posesji, zatrzymując się na domu jednorodzinnym. Uderzenie spowodowało uszkodzenie konstrukcji domu - informuje aspirant Piotr Woszczak z KPP w Radzynie Podlaskiej.

Okazało się, że kierowca auta - 24-latek z gminy Radzyna Podlaska miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna trafił do szpitala.

Joanna Niecko

REG

Lider AgroUnii stanął przed lubelskim sądem. „Chcą mi zakneblować usta”

Michał Kołodziejczak stanął w poniedziałek przed lubelskim sądem rejonowym. Lider AgroUnii złożył wyjaśnienia w sprawie okupacji urzędu wojewódzkiego. - To proces polityczny, który ma na celu zakneblować mi usta, odciągnąć ode mnie ludzi i pokazać mnie w złym świetle - mówi Kołodziejczak.

W poniedziałek w Sądzie Rejonowym w Lublinie rozpoczął się proces działaczy AgroUnii. Przypomnijmy, rolnicy w grudniu ubiegłego roku okupowali Lubelski Urząd Wojewódzki. Wów-



Michał Kołodziejczak i działacze AgroUnii stanęli przed lubelskim sądem

czas protestujący zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty. Wśród zatrzymanych był szef AgroUnii, Michał Kołodziejczak.

- Zostaliśmy potraktowani jak przestępcy i bandyci, którzy robią coś złego. A my po prostu wystąpiliśmy w obronie normalnego handlu w Polsce, zdrowia i bez-

pieczeństwa ludzi - mówił na konferencji prasowej Michał Kołodziejczak.

Ruszył proces przeciwko działaczom AgroUnii

Michał Kołodziejczak usłyszał dwa zarzuty dotyczące naruszenia miru w lubelskim urzędzie oraz nawoływania do przestępstwa naruszenia miru domowego. Pozostali

działacze usłyszeli zarzuty na podstawie artykułów kodeksu karnego oraz kodeksu wykroczeń. - Ten proces ewidentnie ma charakter polityczny. Decyzje w sprawie zatrzymania tych osób podejmowano Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Walczymy i mam nadzieję, że zakończy się uniewinnieniem - mówił na konferencji prasowej adw. Łukasz Piskorek.

Kołodziejczak stawiał się w Sądzie Rejonowym w Lublinie, by złożyć wyjaśnienia. Łukasz Piskorek przekazał, że wobec lidera AgroUnii i dwóch innych osób sąd umorzył postępowanie. Policja ma siedem dni na zaskarżenie tego postanowienia.

Patryk Pytlak

O tym, że dobrze mieć rodziców wysoko postawionych, wiedzą nawet dzieci

Ale przypadek... Trójka najbliższych szczyh z Poniatowej dostała fajne posadki

POWIAT OPOLSKI:

Córka - dyrektor Ośrodka Sportu, zięć - kierownik w szkole, a synowa - nauczycielka w gminnej szkole.

O tym, że dobrze mieć rodziców wysoko postawionych, wiedzą doskonale nawet dzieci. Dzieci Ewy Baranowskiej też. Gdy ich matka stanęła na czele Rady Miejskiej w Poniatowej i tym samym stała się jedną z ważniejszych person w gminie, córka, zięć i synowa w znalezieniu pracy w gminnych jednostkach nie mieli większego problemu. Dostali posady, niektóre bardzo dobrze płatne.

Widzą to mieszkańcy i nie stawiają suchej nitki na ekipie PiS, rządzącej Poniatową.

„Nie ważne czy ktoś coś umie, czy ma doświadczenie, ale ważne jest, jak się nazywa” – czytamy w liście, jaki trafił do naszej redakcji od „zniesmaczonych mieszkańców Poniatowej”, którzy pytają, kiedy to poplecznictwo zostanie ukrócone?

„Mam wrażenie, że dopiero wtedy, jak pani przewodnicząca obsadzi wszystkich swoich członków rodziny na ciepłych posadkach!!!” – odpowiada sam sobie autor listu.

Córka - dyrektor Ośrodka Sportu

Szczęśliwa passa w rodzinie Baranowskich rozpoczęła się, gdy córka pani przewodniczącej Rady Miejskiej została dyrektorem Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej. Było to we wrześniu 2019 roku. Barbara Baranowska, która po ślubie przyjęła nazwisko Burzyńska, wygrała konkurs na stanowisko dyrektora. O tę posadę walczyło jeszcze dwóch innych kandydatów. Ale to Burzyńska zachwyciła komisję tym, co powiedziała w rozmowie kwalifikacyjnej i to ona zarekomendowana została burmistrzowi do zatrudnienia.

Na dzień dobry dyrektor Barbara Burzyńska dostała pensję w wysokości 5280 zł brutto. Z informacji przekazanej nam przez Urząd Miejski wynika, że od momentu zatrudnienia wynagrodzenie dyrektora OSiR wzrosło trzy razy. Obecnie zarabia 7550 zł brutto. W ciągu trzech minionych lat raz otrzymała też nagrodę od burmistrza. Miało to miejsce pod koniec listopada ub.r. Nagroda wynosiła 3,5 tys. zł.

Zięć - kierownikiem w szkole

Mariusz Burzyński to prywatnie zięć przewodniczącej Baranowskiej. On też miał farta. We wrześniu ub.r. znalazł pracę w miejscowej podstawówce. Zatrudniony został na stanowisku pracownika gospodarczego, przepracował pół roku i awansował na kierownika. Stało się to 1 lutego br.

Konkursu na to stanowisko nie było. Dyrektor tłumaczy, że nie miał takiego obowiązku, bo stanowisko kierownika gospodarczego nie jest stanowiskiem urzędniczym, a pomocniczym.

- Pan Mariusz Burzyński na kierownika został wybrany w drodze awansu wewnętrznego, gdyż miał do tego odpowiednie predyspozycje oraz sześcioletnie doświadczenie na podobnym stanowisku w poprzednim zakładzie pracy – mówi Rafał Pastwa, dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej.

Jak przekonuje, nie widział innej osoby, którą mógłby awansować na to stanowisko.

- Większość odchodzi za chwilę na emeryturę, to są już wysłużeni pracownicy. Tu trzeba było właśnie młodszego, z innego środowiska, żeby nie był powiązany i żeby wykonywał swoje obowiązki skutecznie – przyznaje.

Czy ktoś z przełożonych rozmawiał o zatrudnieniu w szkole zięcia przewodniczącej? Na to pytanie dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej nam nie odpowiedział.

Pastwa przyznaje, że stanowisko kierownika gospodarczego istniało w strukturze szkoły od wielu lat.



Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności w Lublinie „Zatrudnianie dzieci radnych w jednostkach podległych pod gminę nie jest zakazane, ale należy takich sytuacji unikać, bo wzbudzają one podejrzenie o konflikt interesów i etykę”

- W związku z licznymi obowiązkami dyrektora, licznym gronem pracowników obsługi i dwoma szkolnymi budynkami, powołanie następcy na to stanowisko było tylko kwestią czasu – mówi dyrektor szkoły.

Do głównych obowiązków Burzyńskiego należy m.in. czuwanie nad należytym zabezpieczeniem majątku szkoły przed zniszczeniem, dewastacją i kradzieżą oraz czuwanie nad zaopatrzeniem pracowników dydaktycznych w materiały niezbędne do realizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Ile wynosi wynagrodzenie Burzyńskiego, tego dyrektor nie podał, bo w tym przypadku nie jest to informacja publiczna.

Synowa uczy w szkole wuefu

Nauczycielski etat w szkole podległej pod gminę znalazł się też dla synowej przewodniczącej Baranowskiej.

Emilia Baranowska w 2021 roku zatrudniona została w Szkole Podstawowej w Kowali. Jest nauczycielem wychowania fizycznego oraz świetlicy.

Jak tłumaczy dyrektor Bożena Mroczkowska, o zatrudnieniu Baranowskiej zdecydowało „odpowiednie wykształcenie wymagane przepisami prawa oświatowego”.

Emilia Baranowska nie ma całego etatu. Pracuje w niepełnym wymiarze 15/21. I zarabia miesięcznie 3347,34 zł.

„Czego ma być mi wstyd?”

Ewa Baranowska niechętna była do rozmowy na temat karier, jakie robią jej dzieci w gminnych jednostkach. Gdy zadzwoniliśmy do niej w piątek, śpieszyła się do pracy. Nie miała czasu na rozmowę. Gdy usłyszała, w jakiej sprawie dzwonicy, odpowiedziała bez

ogródek, że „nie mamy o czy rozmawiać na ten temat”.

- To jest kwestia dyrektora jednego i drugiego. Wydaje mi się, że dyrektorzy odpowiedzieli już na pytania pani, a ja nie mam już więcej nic do dodania w tym temacie – próbowała uciąć rozmowę przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej.

Nie daliśmy się wygrać i zadawaliśmy jej kolejne pytania. A pytaliśmy m.in. o to, czy w tej sytuacji, jaka jest, nie widzi konfliktu interesów. Baranowska twierdzi, że żadnego konfliktu interesów nie widzi.

Obruszyła się, gdy zapytaliśmy ją o to, czy pomogła dzieciom w zrobieniu kariery.

- Jeżeli chodzi o posady, one same sobie zasłużyły. Ja jako rodzic im tylko pomogłam w odpowiednim wykształceniu – mówi Ewa Baranowska, którą poirytowało słowo „kariera” użyte w odniesieniu do jej latorośli.

- Jakże to są kariery, jakie stanowiska?! Rzeczywiście, nie wiem... bardzo ważne, pieniądze. Wydaje mi się, że tutaj nie ma rzeczywiście potrzeby tłumaczenia się z takich pieniędzy – słyszymy od pani przewodniczącej.

- Czy pani nie wstyd, że trójka dzieci dostaje pracę w podległych pod gminę jednostkach w czasie, gdy pani kieruje radą? – A dlaczego mam się wstydzić?! Pracują bardzo dobrze, także ja jestem dumna z tego, bo wykonują swoją pracę bardzo dobrze. Mam takie głosy od ludzi, także jest wszystko w porządku. Jestem bardzo zadowolona – przekonuje.

Ewa Baranowska nie boi się też, że przez takie zatrudnianie jej dzieci w podległych pod gminę jednostkach burmistrz Paweł Karczmarczyk może przegrać wybory.

- Nie boję się, że burmistrz może przegrać wybory, dlatego że wszystko jest legalne. Nic się tutaj

nie dzieje, także nie boję się. Zbyt dużo tutaj burmistrz zasłużył sobie, że wybory na pewno wygra – utrzymuje przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej.

Czy koligacje rodzinne z przewodniczącą Rady pomogły w znalezieniu pracy, na to pytanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi od dyrektora OSiR. Barbara Burzyńska nie oddzwoniła, nie odpowiedziała też na naszego SMS-a z pytaniem.

„Tak nie powinno być. To nieetyczne”

Zjawisko zatrudniania radnych i członków ich rodzin w podległych pod wójtów, burmistrzów i prezydentów miast nie jest czymś nowym. Jego analizą zajmowała się swego czasu lubelska Fundacja Wolności, która pod lupę wzięła samorząd Lublina.

- W ciągu kadencji okazało się, że ośmioro na 31 radnych, czyli prawie jedna czwarta, zmieniła pracę na pracę w instytucji zależnej od prezydenta, więc takie zjawisko istnieje – mówi Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności w Lublinie, która dwa lata temu poparła petycję skierowaną do parlamentu dotyczącą zatrudniania radnych i ich najbliższych członków rodziny w instytucjach związanych z samorządem, w którym radny wypełnia mandat. Petycja została jednak odrzucona przez sejm.

O przypadku zatrudniania dzieci przewodniczącej Rady Miejskiej w Poniatowej w podległych pod gminę jednostkach twierdzi, że takich sytuacji należy unikać, bo są nieetyczne i niekorzystnie wpływają na odbiór pracy radnych.

- Natomiast samo w sobie nie jest to niezgodne z prawem – podkreśla Jakubowski. - Taka sytuacja wzbudza jednak podejrzenie o konflikt interesów i etykę. Bo szkoła czy ośrodek sportu są to instytucje pośrednio zależne od burmistrza i tutaj tworzą się zależności, które mogą wpływać na to, jak pani przewodnicząca na przykład będzie głosować i jak będzie prowadzić obrady. Więc może pojawić się podejrzenie o konflikt interesów w różnych głosowaniach – tłumaczy.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Ewa Baranowska, przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej

„Jeżeli chodzi o posady, one same sobie zasłużyły. Ja jako rodzic im tylko pomogłam w odpowiednim wykształceniu”

Zwolniło się po śmierci poprzednika. Wówczas odpowiedzialność była podzielona między inne osoby, w tym dyrektora.

Najazd Platformy na Lubelszczyznę. W Białej Podlaskiej Tusk zaatakowany jajkiem

„Sprzątanie Polski trzeba zacząć nie po wyborach, ale już dzisiaj”.

- I dlatego będziemy wszędzie tam, gdzie jest taka potrzeba, będziemy głośno z ludźmi krzyczyć i z całą pewnością, zanim wygramy wybory, uda nam się jeszcze kilka rzeczy naprawić, wyprostować, a przynajmniej zatrzymać - mówił w Lublinie, podczas wyjazdowego posiedzenia klubu parlamentarnego Platformy Obywatelskiej Donald Tusk. Lider największej partii opozycyjnej tym wystąpieniem zakończył objazd po Lubelszczyźnie.

Były premier nawiązał w nim m.in. do porannego spotkania z rolnikami z Lipska pod Zamościem. - Moje wrażenie było wgniatające w ziemię w czasie spotkania z rolnikami. Usłyszeliśmy opisy zaniechań, a być może także brudnych interesów w skali niewyobrażalnej. To, co wszystkich zaskakuje, to bezczelność władzy, która od roku wmawiała, że nie ma żadnego problemu - powiedział Donald Tusk.

Lider Platformy Obywatelskiej dodał, że jadąc w okolice Zamościa, mijając transparenty i banery protestujących przeciwko wywłaszczeniom Centralnego Portu Komunikacyjnego. - CPK to inwestycja przeprowadzana kosztem ludzkiego nieszczęścia, kosztem cudzej własności. Przejeżdżając przez Lubelszczyznę, widziałem mnóstwo banerów wiszących na płotach o treści „PiS zabiera nam nasze domy” - mówił Donald Tusk.

Donald Tusk żąda dymisji komisarza Wojciechowskiego

Donald Tusk podczas swojej mowy żądał, aby z funkcji komisarza Unii Europejskiej ds. rolnictwa zrezygnował Janusz Wojciechowski.

- Podaj się chłopie do dymisji, zrezygnuj. Zmarnowałeś ten rok ludziom, ich wysiłek, pieniądze, ciężką pracę. Nie ma co czekać na jakieś procedury odwoływania.

Tusk: Do 4 czerwca objedziemy wszystkie województwa

Mówił, że parlamentarzyści Platformy Obywatelskiej są tam, „gdzie dzieje się krzywda i zło, gdzie władza kradnie w sposób bezwstydną”. - Mafia boi się ludzi zorganizowanych, którzy ramię w ramię stają i mówią: „Dostyc tego” - dodał Donald Tusk.

Kto, gdzie?

Biała Podlaska
Tusk, Trzaskowski
Puławy
Pomaska, Gasiuk Pihowicz
Łuków
Budka

Łęczna
Schetyna
Radzyń
Tyszkiewicz
Lubartów
Leszczyna, Mroczek

(Powyżej tylko wybrane miejsca, najbardziej znane postaci)

- Dzisiaj jesteśmy w Lublinie, za dwa dni będziemy na Podlasiu, później będziemy na Podkarpaciu, potem w województwie świętokrzyskim i tak dalej. Do 4 czerwca objedziemy wszystkie województwa i wszędzie będziemy pokazywali, że ludzie nie są sami, że ta władza nie będzie bezprawna. Mówimy o polskich rolnikach i o tym, co władza zrobiła, ile ran zadała polskiemu rolnictwu i polskiemu rolnikowi.

Biała Podlaska - Prezydent Michał Litwiniuk mówił, że muszą koniecznie przyjechać do Białej - mówił Trzaskowski.

Okazało się też, że chwilę po wejściu polityków na halę, ktoś rzucił jajkiem. - Kiedy politycy wchodzili na salę, ktoś rzucił jajkiem. Oberwał ochroniarz szefa PO - pisał na onet.pl dziennikarz Sebastian Białach. Jak informuje bialska policja, sprawca został namierzony i ukarany mandatem 500 zł.

Były premier mówił: „Dramat polega na tym, że sytuacja z ukraińskim zbożem i sposób postępowania, łańcuch niedołężności i pazerności pokazuje jak w soczewce całą metodę rządzenia, a raczej nierządu, z jakim mamy do czynienia w Polsce od ośmiu lat”.

- Mieli pomóc Ukrainie, głodującym państwom Afryki, mieli wykorzystać europejskie pieniądze na zorganizowanie tej logistyki. A jedyny efekt, jaki uzyskali, to bardzo poważny cios w interesy polskich rolników, skonfliktowanie z Unią.

Zrujnowali Janów

Dodał, że w „jakimś sensie rządy PiS symbolicznie zaczęły się w Janowie Podlaskim”, a konkretnie w janowskiej stadninie.

- Doprowadzili niemalże do upadku stadninę i to im poszło bardzo szybko. Nie umieli zarządzać tym, z czego Polska była dumna. Potrafili tylko zmieniać prezesów. (...) Z pomocy i współpracy robią konflikty i nieszczęście - mówił Donald Tusk.

Oskarżyć Tuska - Tak nie robił PZPR

Anna Stolarczuk pytała o komisję weryfikacyjną, którą chce stworzyć PiS.

- To godzi w podstawy demokracji, konstytucji, to pomysł rodem z Kremla. Nie mamy złudzeń, że to próba oskarżenia Donalda Tuska i wyeliminowania go z życia publicznego i innych polityków - pytała białczanka.

Tusk odpowiadał, że PZPR nie chciało oddać władzy, ale nie „wpadłby na takie pomysły, żeby na pół roku przed pierwszymi częściowo wolnymi wyborami, np. Wałęsę zamknąć”.

„Nie chcemy kurników”

Elżbieta Sokołowska zadawała pytania dotyczące spraw rolników.

- Wipasz planuje wybudować przynajmniej 150 kurników. Staniemy się zagłębem kurnikowym Europy. Odbijamy się od drzwi do drzwi, próbując zasygnalizować problem, że walczymy nie tylko o nasze prywatne majątki, ale tak naprawdę o wiele spraw dotyczących osób obecnych, ale które nie zdają sobie z tego jeszcze sprawy - mówiła białczanka.

„Nie mamy wątpliwości, że nikt tak tego nie nazwie dosadnie, jak ludzie którzy mieszkają na miejscu i których dotknie ten problem. Szybko przygotujemy zespół, który będzie starał się pomóc was w akcji, by sprawę rozwiązać” - komentował na gorąco Tusk.

„Nie cieszę się, że na was głosuję”

Pan Andrzej mówił z kolei, że głosuje na PO, ale nie cieszy się z tego powodu.

- Z mojego punktu widzenia państwo leciecie coraz bardziej PiS-em. Chodzi o socjal. Rozumiem, dlaczego państwo to robicie, rozumiem, że są wybory i tak trzeba, bo inaczej tych wyborów się nie wygra, ale brakuje mi długofalowej polityki.

Maciej Maciejuk, Patryk Pytlak

Tusk w Lublinie do Wojciechowskiego: - Podaj się chłopie do dymisji



Donald Tusk w Lublinie mówił, że parlamentarzyści Platformy Obywatelskiej są tam, „gdzie dzieje się krzywda i zło, gdzie władza kradnie w sposób bezwstydną”. Mówimy o polskich rolnikach i o tym, co władza zrobiła, ile ran zadała polskiemu rolnictwu i polskiemu rolnikowi

Patryk Pytlak

Tusk: Rządy PiS symbolicznie zaczęły się w Janowie Podlaskim - Doprowadzili do upadku stadninę i to im poszło bardzo szybko



W Białej Podlaskiej, jeszcze przed rozpoczęciem spotkania, przed wejściem do hali młodzieżówka Solidarności Polski zorganizowała „happening”. Chcieli wręczyć bilet lotniczy do Brukseli dla Donalda Tuska. Nie zostali jednak wpuszczeni z rekwiizytem



Kilkaset osób brało udział w spotkaniu w Białej Podlaskiej. Sala była pełna. Tusk i Trzaskowski zostali powitani gorącymi brawami. Okazało się, że chwilę po wejściu polityków na halę ktoś rzucił jajkiem. Oberwał ochroniarz szefa PO. Sprawca został namierzony i ukarany mandatem 500 zł

Maciej Maciejuk

REG

Debata w Sejmie z powodu niepokojących sygnałów z Azotów, zwołana przez Krawczyka z KO

Związkowcy źle się dzieje w Puławach. Sasin i posłowie PiS nieobecni na debacie

Związkowcy i posłowie opozycji zarzucają, że w Azotach decyzje polityczne grożą „zaoraniem” spółki. Zarząd nie zgadza się tymi tezami.

Posłowie KO - działamy, zanim nie jest za późno

Spotkanie tzw. Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego (czyli wszystkich posłów i senatorów z Lubelszczyzny) zwołał poseł Koalicji Obywatelskiej Michał Krawczyk. Zaprosił ministra Jacka Sasina (któremu podlegają Azoty), kierownictwo Azotów, związkowców i samorządowców. W Warszawie pojawili się wszyscy oprócz Sasina i posłów PiS. Powodem akcji są niepokojące informacje dotyczące Azotów, które docierają do posłów. Wstrzymywane są prace kolejnych instalacji, co kierownictwo tłumaczyło m.in. wysokimi cenami gazu oraz trudną sytuacją na rynku surowców, co ma związek z ich importem z Azji. Docierają sygnały o nieprzedłużaniu umów pracownikom, nawet takie, że pracę może stracić 500 osób, przy 3,6 tys. aktualnie zatrudnionych. - Mamy wrażenie, że sprawy idą w coraz gorszym kierunku - mówił poseł Krawczyk, który prowadził spotkanie. - Dlatego lepiej rozwiązywać problemy, kiedy się pojawiają - dodał.

Związkowcy: Nierozumiacie decyzje zarządu i brak dialogu

Sławomir Węga, przewodniczący największego w puławskich Azotach Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego podkreślał, że przez 50 lat spółka nigdy nie miała takich problemów. W 2012 r. wynagrodzenie pracownika stanowiło 160 proc. średniej krajowej. W tym roku nastąpiła konsolidacja puławskich zakładów z Grupą Azoty w Tarnowie. Od tego momentu zaczęła się pogarszać sytuacja na wszystkich frontach. Dotyczy to także

100 km
w takim promieniu
mogą być odczuwalne
skutki awarii
w Azotach

wynagrodzeń pracowników, które w 2020 r. stanowiły 116 proc. średniej krajowej. Naszym zdaniem eksperyment konsolidacji w wielką Grupę Azoty się nie powiódł. Tomasz Ogrodnik, specjalista ds. BHP uzmysławiał: - W przypadku poważnej awarii, np. uszkodzenia jednego zbiornika z tokarzu amoniaku tzw. „strefa zero” swoim zasięgiem obejmie teren w promieniu 5 km. Mówiąc brutalnie, nie ma prawa nic przeżyć. Skutki awarii mogą być odczuwalne nawet w promieniu 100 km. Wzrosła liczba wypadków przy pracy w zakładzie z ok. 30-6-8 lat temu do 50 rocznie. Ludzie są zestresowani, nie czują się bezpieczni. Związkowcy dziwią się, że mimo „drogich surowców, gazu i wojny na Ukrainie, zyski zakładu wzrosły”. Nie rozumieją polityki drogich nawozów, który rolnicy nie są w stanie kupić. Z ich wiedzy wynika, że okoliczne składy oferują tańszy czeski produkt. - Uważamy, że ta manipulacja marzą nie udała się. Nie udało się zarobić na polskim rolniku - mówiła Anna Czarnecka.

Związkowcy zarzucają zarządowi w Tarnowie złe zarządzanie i drenowanie puławskiego zakładu, a za przykład podają instalację kaprolaktamu. Nie mogąc porozumieć się z zarządem zawiązali Komitet Obrony Puław.

W ich ocenie cena gazu, która wróciła do poziomu sprzed wojny na Ukrainie, nie jest argumentem do wstrzymania pracy instalacji. Puławski zakład utracił rynek zbytu na swoje produkty. Podkreślają, że konsolidacja z Tarnowem miała dać Puławom m.in. możliwość zakupu surowców do produkcji po niższej cenie. Tymczasem jak referowała Renata Wyskwar, obecnie surowce do produkcji kaprolaktamu spółka kupuje za 2600 euro.

- Gdzie produkt gotowy z Chin możemy za 1700 euro. Jak są prowadzone negocjacje, że my płacimy tak wysokie ceny za surowce? A surowce kupujemy od spółki skarbu państwa, nie od prywatnego dostawcy - mówiła i podnosiła, że z puławskiej spółki odeszło wielu specjalistów z działu handlowego. Związkowcy dodają jednocześnie, że zatrudniani są nowi menedżerowie z wysokimi pensjami, którzy dostają do dyspozycji służbowe auta. - Receptą zarządu na ratowanie firmy stało się nieprzedłużanie umów młodym pracownikom. Wiąże się to z tragediami ludzkimi - mówił z kolei Marek Maraszek: - Nieprzedłużanie umów dla mnie jest równoznaczne ze zwalnianiem ludzi. Ci ludzie brali kredyty mieszkaniowe, zakładają rodziny, mają małe dzieci i z dnia na dzień tracą pracę. W którą stronę my zmierzamy panie Janiszek?

Prezydent Maj zarzuca zarządowi brak wizji

Prezydent Puław Paweł Maj zarzucił zarządowi brak wizji rozwoju: - Staliśmy się zakładem marginalizowanym w całej Grupie Azoty. My jako miasto otrzymujemy tylko podwyżki ciepła. Od początku roku wzrosły o 132 proc. ceny ciepła dla miasta.

Nie czuję konstruktywnego dialogu

Poseł Marta Wcisło łąłała wicepremiera Jacka Sasina za to, że nie zjawiał się na spotkaniu. Wiceprezesowi Jackowi Janiszkiemu zarzuciła, że w czasie pikiety nikt z 5-osobowego zarządu nie wyszedł do pracowników.

Jej zdaniem wywindowanie marży, a co za tym idzie - cen nawozów doprowadziło do załamania rynków zbytu. - Pana obowiązkiem było powiedzenie swoim kolegom partyjnym, którzy nie mają wiedzy i doświadczenia, czym to się skończy dla zakładów, dla pracowników - grzmiała i informowała o zwolnieniu 14 osób. - Czy zagrożone są kolejne miejsca pracy? Kiedy ruszy produkcja melaminy. Cena gazu jest niż-

Zatrudnienie a Azotach
3,6 tys.
pracowników

2 tys.
osób w spółkach zależnych

500
osób może stracić pracę

sza, niż przed wojną, dlaczego produkcja stoi? Dlaczego inne zakłady przejmują produkcję melaminy i kaprolaktamu, mam na myśli Tarnów, a wy nie ruszacie z produkcją? Czy to polecenia z góry? Czy chodzi o to, aby zaorać zakład? Czy panu nie wstyd za to, co usłyszał pan od związkowców? - pytała posłanka KO. Były marszałek Krzysztof Grabczuk mówił do związkowców: - Państwo ponosicie konsekwencje decyzji politycznych. Jedne spółki państwowe zarabiają miliardy i nie wiedzą, co z pieniędzmi zrobić, a drugie ponoszą tego konsekwencje. - Napisałam, nie wiem już ile, interpelacji. Na wszystkie dostajemy odpowiedzi, że wszystko jest tajne przez poufne, tajemnica przedsiębiorstwa i my jako posłowie nic nie możemy się dowiedzieć - podnosiła Joanna Mucha. - Zakład jest poddawany takim presjom, jakby miał on zwinąć swoją działalność. W dodatku robi to minister, który starował z Lubelszczyzny (J. Sasin - przyp. red.). Źródła problemu puławskiego producenta nawozów poseł Jakub Kulesza upatruje w centralnym sterowaniu oraz w konsolidacji. - Które jest wykorzystywane przez polityków do tego, żeby drenować Lubelszczyznę i Puławę - podsumowała. Jego zdaniem los puławskich Azotów leży w rękach polityków, którzy obejmą rządy po jesiennych wyborach, a ratunkiem jest wyjście z Grupy Azoty. - Proponuję zebranie od kandydatów deklaracji, czy jak ich ugrupowanie będzie rządziło, to czy Zakłady Azotowe Puławy będą mogły opuścić całą grupę. - Czy był plan i czy jest

Zarzuty związkowców:

- Wstrzymywane są prace kolejnych instalacji
- Obawa, że pracę może stracić 500 osób
- Wzrastająca liczba wypadków przy pracy w zakładzie z ok. 30 do 50 rocznie
- Ludzie są zestresowani, nie czują się bezpieczni
- Złe zarządzanie i drenowanie puławskiego zakładu
- Brak wizji rozwoju

plan na likwidację Zakładów Azotowych Puławy? - zwrócił się do prezesa Janiszka poseł Krawczyk.

Wiceprezes tłumaczył, ale czy przekonał?

Wiceprezes Grupy Azoty Puławy zaprzeczył padającym na sali tezom o przymiarkach do likwidacji i informował o negocjacjach nowych umów na dostawę gazu z grupą Orlen (obecne wygasają we wrześniu). Wyraził zdziwienie stanowiskiem specjalisty ds. BHP i podkreślał wysoki poziom bezpieczeństwa w GAP. Odnosił się do wynagrodzeń. - Średnia wynagrodzeń w Puławach to jest 8 tys. 827 zł, średnia w sektorze przedsiębiorstw w Polsce jest to 6 tys. 653 zł. 300 pracowników jest zatrudnionych na umowach czasowych i ich nieprzedłużenie to zaledwie kilkanaście przypadków. Zapewnił, że instalacje będące w przestoju są na bieżąco konserwowane, dlatego szybko mogą być ponownie uruchomione. Tłumaczył, z czego wynikają problemy - to chociażby trudności ze zbytem mocznika.

- Grupa Azoty jako ostatnia w Europie zaczęła odstawiać swoje instalacje z uwagi na to, że już nie byliśmy w stanie produkować po tak wysokich cenach gazu po pierwsze, a po drugie nie byliśmy w stanie tymi cenami obciążać rolników - wyjaśniał. Problem ze zbytem na melaminę, którą puławskie

Argumenty zarządu:

- Wysoki poziom bezpieczeństwa
- Średnia wynagrodzeń w Puławach to 8,8 tys. zł
- Nieprzedłużenie umów, to zaledwie kilkanaście przypadków
- Instalacje w przestoju - na bieżąco konserwowane
- Problem ze zbytem - wojna na Ukrainie

zakłady produkują jako jedyne w kraju, pojawił się po wybuchu wojny na Ukrainie, co spowodowało zamknięcie się wschodnich rynków zbytu.

- To był krach z dnia na dzień. Poinformował, że jedna instalacja melaminy może być uruchomiona w drugiej połowie maja.

Nie bez echa pozostawił relacje na linii GAP - miasto. Janiszek wytknął prezydentowi Puław, że trzykrotnie był u niego z propozycją wspólnej inwestycji - budowy w Azotach nowoczesnej instalacji do utylizacji opadów z produktem w postaci wodoru, która utylizowałaby m.in. skrzydła wiatraków, z którymi jest problem w Europie i z panelami fotowoltaicznymi. - Usłyszałem wtedy od pana prezydenta, że nie jest zainteresowany, bo będzie budował spalarnię odpadów na ul. Dęblińskiej. Przypomniał, że GAP wspiera finansowo lokalne kluby sportowe, czy Muzeum Czarotoryskich. To jednak posłom nie wystarczyło. Nie usłyszeli odpowiedzi na wiele pytań, które postawili. Mimo że minister Jacek Sasin nie zjawiał się na spotkaniu, jego organizator - poseł Krawczyk stwierdził, że nie zamierza odpuszczać. Temat puławskich Azotów chce poruszyć na nadzwyczajnej Komisji ds. Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych.

Marta Pietroni

Samorządy radzyńskie postanowiły złożyć wniosek do ministra obrony narodowej o reaktywację jednostki, proszą o głosy poparcia mieszkańców

Czy w Radzynie powstanie jednostka wojskowa na ponad pół tysiąca etatów

Na forach mieszkańcy grzmia: - Ściągacie niebezpieczeństwo. W pierwszej kolejności rakiety polecą tam, gdzie jest wojsko. Samorządowcy uspokajają: - Wojsko będzie nas bronić. Ponadto zyskamy miejsca pracy.

W ubiegłym tygodniu (17 kwietnia) opinię publiczną zaskoczył apel starosty radzyńskiego. Starosta apelował o głosy poparcia dla idei reaktywacji jednostki wojskowej w Radzynie przy ul. Lubelskiej 25 (czyli w Maryninie). Mieszkańcy za jednym zamachem dowiedzieli się, że takie plany są, za drugim, że terminy są szybkie. W latach 1963-1985 stacjonowała w tym miejscu jednostka wojskowa stanowiąca część Lubelskiego Pułku Obrony Terytorialnej. Teraz jest opcja, by powrócić do tradycji. Jest jednak wiele pytań bez odpowiedzi, ponieważ trzeba wyrazić najpierw wolę na „tak”. O reszcie dowiemy się później.

Głosy poparcia można było składać na specjalnych drukach w urzędach do czwartku (20 kwietnia). Do tego dnia bowiem wszystkie rady gmin powiatu miały czas na podjęcie uchwały intencyjnej w sprawie poparcia dla inicjatywy utworzenia w Radzynie jednostki wojskowej. Gminy taką wolę wyraziły, dołączyło miasto i powiat. Jednak nie obyło się bez głosów krytycznych. Pierwszy strach wzbudza powszechne przekonanie, że rakiety wroga spadają tam, gdzie są obiekty wojskowe. Po drugie, na tym obiekcie funkcjonuje Ochotniczy Hufiec Pracy. - Co z nim? - pytali radni.

- Zrobmy to nie tylko dla siebie, ale w szczególności dla młodego pokolenia i rozwoju naszego regionu! - To słowa na zachętę Szczepana Niebrzegowskiego, starosty radzyńskiego. - Obecność jednostki wojskowej na naszym terenie zapewni nam nie tylko poczucie bezpieczeństwa, ale także stworzy nowe miejsca pracy oraz wpłynie pozytywnie na kształtowanie postaw młodego pokolenia - przekonywał. W najbliższym miesiącu zostaną podjęte kluczowe decyzje. Jeśli powiat otrzyma zgodę rządu RP



18 kwietnia podczas rozmowy z naszą redakcją radzyński starosta Szczepan Niebrzegowski podpisał jako 11., listę poparcia dla reaktywacji jednostki wojskowej w Maryninie

na taki manewr, w jednostce będzie stworzonych ok. 500-700 etatów wojskowych. OHP znajdzie lokalizację w innym miejscu. Jednak na bardziej szczegółowe informacje trzeba poczekać.

Ministerstwo Obrony Narodowej dało nam odpowiedź

MON pytane przez nas o powody i cele takiego przedsięwzięcia tłumaczy: - Inicjatywa zostanie przeanalizowana pod kątem możliwej lokalizacji jednostki wojskowej na północy Lubelszczyzny. Tworzenie nowych jednostek wojskowych odbywa się w ramach programowania rozwoju Sił Zbrojnych RP. Na decyzje dotyczące, m.in. ich rozmieszczenia ma wpływ wiele aspektów, w tym dynamicznie zmieniająca się sytuacja geopolityczna, uwarunkowania bezpieczeństwa i możliwe zagrożenia militarne, zwłaszcza na wschodniej granicy Polski.

Nadzwyczajna sesja Rady Powiatu

21 kwietnia obradowała rada powiatu, która miała podjąć tylko jedną uchwałę. Radna Anna Szymala, były Komendant lubelskich OHP (przez cztery lata) pytała o to, co stanie się z pracownikami i uczestnikami? Radny Tadeusz Sławecki wyraził troskę o to, czy ktoś zatroszczy się o ludzi, czy wojsko np.

Dogodna lokalizacja:

- bliskie położenie do granicy z Białorusią (70 km)

- krzyżowanie się dwóch dróg krajowych: DK19 i DK63

da rekompensatę za szereg remontów i wykonanych modernizacji obiektów? Co stanie się ze zgromadzonym sprzętem na warsztatach? - Nie widzę powodu, by jednostki: OHP i Wojsko Polskie, które są utrzymywane przez Skarb Państwa, musiały sobie zwracać rekompensaty - odpowiedział starosta. Wyjaśnił, że OHP nie podlega w żadnym mierze powiatowi radzyńskiemu i rozmowy w tej sprawie będą toczzone pomiędzy Ministerstwem Obrony Narodowej a Komendą Hufca Pracy.

Po co głosy poparcia?

Jakub Jakubowski, radny powiatu, pytał: - Jaki jest cel zbierania podpisów pod inicjatywą powrotu wojska do Marynina? Sens uzależniania tak ważnych decyzji i plebiscytów. Czy jeśli będziemy głosować nad budową schronów (w powiecie jest tylko jeden, utajniony, prywatny) też zrobimy plebiscyt?

Robert Mazurek, przewodniczący rady wyjaśnił, że taka



Jakub Jakubowski, radny powiatu

Po co plebiscyt?

- Jaki jest cel zbierania podpisów pod inicjatywą powrotu wojska do Marynina? Sens uzależniania tak ważnych decyzji i plebiscytów. Czy jeśli będziemy głosować nad budową schronów (w powiecie jest tylko jeden, utajniony, prywatny) też zrobimy plebiscyt?



Tadeusz Sławecki, radny powiatu

Postawienie kilkuset wozów bojowych nie podnosi w żaden sposób obronność

- Dobrze by było wiedzieć, gdzie zrodził się ten pomysł, bo według moich informacji nie w MON. Poczytajcie sobie komentarze w Internecie, gdzie ludzie piszą, że Radzyna będzie na linii ostrzału. Dzisiejsze pole walki wygląda zupełnie inaczej. Postawienie kilkuset wozów bojowych nie podnosi w żaden sposób obronności. Wolałbym, żeby w Radzynie była bateria patriotów, a nie wozów bojowych, ale żeby była jasność: zgłoszuję na tak za powstaniem tej jednostki

ankieta jest konieczna proceduralnie do wniosków, nie ma charakteru plebiscytu. Ilość zbieranych podpisów jest symbolem woli, iż mieszkańcy chcą jednostki wojskowej na swoim terenie.

Starosta dopytywany o szczegóły kwitował: Może jeszcze numery mocne wozów bojowych mam podać? Zdradził, że JEŻELI jednostka powstanie, będzie tam od 500 etatów wojskowych, do 700. - Będzie to szansa też na nasz rozwój gospodarczy - tłumaczył. Przede wszystkim zaś obecność zielonych mundurów ma zapewnić bezpieczeństwo. - Jeżeli ktoś nie chce, by był u nas żołnierz polski, to może



Arkadiusz Filippek, wójt gm. Czemierniki

Wszyscy wójtowie powiatu radzyńskiego są na tak

- Po prostu, jeżeli istnieje możliwość stworzenia miejsc pracy dla mieszkańców powiatu i gminy, zawsze będziemy na tak. Poza tym, że mamy tradycje wojskowe na tym obiekcie, a wojsko jest potrzebne



Piotr Gawryszczak, lubelski komendant Hufców OHP

Nikt ze mną nie rozmawiał

- Sam jestem zaskoczony tymi informacjami, ponieważ ze mną nikt do tej pory o tym nie rozmawiał. Wprosiłem się na wizytę w ministerstwie, jestem też umówiony na spotkanie z radzyńskim starostą w przyszłym tygodniu. Powiem tak: wyrzucić OHP ze swojej siedziby tylko dlatego, że wojsko chce się tam wprowadzić to nie jest sprawa taka szybka. My realizujemy program skierowany dla młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym. Obecnie mamy w Maryninie ok. 30 uczestników, uczniów kl. 7-8, w tym obywateli Ukrainy. Ponad 20 osób kadry pedagogicznej i administracyjnej. Żaden z naszych innych ośrodków na Lubelszczyźnie: w Białej Podlaskiej, Roskoszy, Zamościu, Włodowie nie jest w stanie przyjąć takiej liczby osób

się okazać, że będzie żołnierz sowiecki - przestrzegając.

Czy jednostka powstanie?

Nie wiadomo. MON jest zainteresowane, plany na jej powrót są dawne, rozmowy, jak się dzisiaj okazało, były prowadzone przez samorządy radzyńskie od początku kadencji. Plusem powiatu radzyńskiego dla lokalizacji jednostki wojskowej jest bliskie położenie do granicy



Wiesław Mazurek, wójt gm. Radzyna Podlaski

Byłem na miejscu na utworzenie jednostki, byłem też u ministra Czarnka

- Współpracuję stale z wojskiem, z żołnierzami, na wielu uroczystościach państwowych żołnierze rozpoznawali mnie, podchodzili się przywitać, mam świadomość, że wielu mieszkańców naszej gminy, powiatu jest w służbach mundurowych WP. Osobiście, razem w pułkownikiem Tadeuszem Nastorowiczem, byłym dowódcą i założycielem 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej byłem na miejscu na utworzenie jednostki. Byłem w tej sprawie z wizytą u pana ministra Przemysława Czarnka. Okazało się, że sprawy dotyczące przeniesienia siedziby Ochotniczych Hufców Pracy podlegają nie pod Ministerstwo Edukacji, ale Rodziny i Polityki Społecznej. Rozmowy są w toku. Powiem krótko: bardzo nam zleży na reaktywacji tej jednostki. Dlaczego? Po pierwsze, jest wielu żołnierzy, którzy pochodzą z powiatu radzyńskiego. Gdyby mogli służyć w jednostce na terenie gm. Radzyna byłoby to z korzyścią dla nich, dla ich rodzin, a samorządy korzystałyby na tym, że zamieszkiwaliby w swoich domach. Mam nadzieję, że będzie tu przynajmniej kilkuset żołnierzy. Jak będzie docelowo? Trudno jest teraz o tym mówić. Chcielibyśmy, żeby wróciła ta tradycja. Żeby na ulicach radzyńskich widać było żołnierzy Wojska Polskiego. Żeby ci, którzy czują powołanie do munduru, mogli służyć tutaj na miejscu. Nikt bardziej, nie będzie bronił ziemi, niż jego mieszkańiec. Co odpowiem tym, którzy twierdzą, że rakiety wroga spadają w pierwszym rzędzie na obiekty wojskowe? Wojna na Ukrainie pokazała nam, że bomby spadają na przedszkola, bloki mieszkalne tam, gdzie nie ma wojska narodowego. Z tego widzimy, obecność jednostki wojskowej na danym terenie, nie stanowi żadnego zagrożenia dla mieszkańców, a wręcz przeciwnie. Stanowi o jego bezpieczeństwie

z Białorusią (70 km), oraz krzyżowanie się dwóch dróg krajowych: DK19 i DK63. Plany nie są nowe. Pierwotnie myślano o zainstalowaniu Wojsk Obrony Terytorialnej. Teraz, sprawy nabierają tempa i nie o WOT tu chodzi.

Monika Mackiewicz

Przedszkolaki dały taneczne show



Pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników Festiwalu wraz z opiekunami i organizatorami wydarzenia

POWIAT OPOLSKI: Emocji było dużo. Przedszkolaki jak zawsze dały z siebie wszystko. Najważniejsza jednak była dobra zabawa, a tej w minioną sobotę w Karczmiskach nie brakowało!

W sobotę, 22 kwietnia hala sportowa przy Zespole Szkół w Karczmiskach po brzegi wypełniła się małymi tancerzami z całego województwa. Oczywiście przyjechali z gronem swoich kibiców.

W tym roku aż 265 tancerzy wystąpiło podczas Wojewódzkiego Festiwalu Tańca Przedszkola w Karczmiskach „Taneczne Opowieści” 2023. W części konkursowej - 215 osób, a 50 osób wystąpiło gościnnie.

- Ważną rolę odegrali sponsorzy, dzięki którym każdy uczestnik festiwalu wyszedł z nagrodą rzeczową oraz Rada Rodziców Przedszkola - przynajmniej Agnieszka Olszowa, organizatorka imprezy. - Z inicjatywą pomocy w organizacji Festiwalu zgłosiło się Koło Gospodyń Wiejskich „Bez Granic”. Panie przygotowały poczęstunek dla zaproszonych gości - dodaje.

To wyjątkowe wydarzenie dla dzieci w wieku od 4 do 6 lat, które dopiero zaczynają swoją przygodę z tańcem. Na parkiecie w Karczmiskach miały szansę, by pokazać swoje umiejętności w różnorodnych stylach tanecznych (taniec towarzyski, taniec ludowy, balet, taniec disco, hip-hop). Wszystkie spisały się na medal.

- W Karczmiskach nie ma wygranych i przegranych, musi być jednak świetna zabawa i radość - mówi organizatorka Festiwalu, Agnieszka Olszowa.

Zgłosić można było taniec w dowolnej formie i stylu tanecznym. Warunek był jeden: prezentacja mogła trwać od dwóch do pięciu minut.

Jak to zwykle bywa, najtrudniejsze zadanie mieli członkowie jury, ale udało im się wyłonić poszczególne miejsca w konkursie.

Wyniki Festiwalu:

Kategoria 6-latków

I miejsce

- Kolorowe Kredki Nałęczów (Bałkanica)
- Kowala (Taneczne opowieści do piosenki Ed Sheeran „Perfekt”)
- Wojciechów (Dont yuo worry)

II miejsce

- Karczmiska (Krakowiak)
- Skoków (Hip- Hop)

III miejsce

- Garbów (Tango piraci z Karaibów)
- Puławki (Reksiowa Zumba)

Kategoria 5-latków

I miejsce

- Zagłoba (Szalone minionki)

II miejsce

- Karczmiska (Piraci z Karaibów)

III miejsce

- Poniatowa – Kolonia (Sofia Alvaro Soler)

Kategoria 4-latków

I miejsce

- Karczmiska (Taniec Krasnoludków)

II miejsce

- Kowala (Powitanie wiosny)

III miejsce

- Jastków (O mnie się nie martw)

Kategoria solo

I miejsce

- Jagna Skotarzak (mix taniec towarzyski)

Gościnnie wystąpili z profesjonalnym pokazami, jednocześnie pełniąc rolę jury

- Studio Tańca GRAWITAN Lublin – Aleksandra Olszowa
- Mili ART. Opole Lubelskie – Milena Mirosław
- Studio Tańca Balans Nie-dzwica Duża – Weronika Wójtowicz



Konrad Matysek, instruktor tańca w przedszkolach Kolorowe Kredki w Garbowie i w Nałęczowie
Praca z dziećmi nie jest taka łatwa. To, czego rodzice nie widzą, a my jako nauczyciele i instruktorzy w przedszkolu robimy, to bardzo ciężka praca. Trzeba przekładać różne rzeczy na formę zabawy, w zależności od poziomu dzieciaków, czy są to 3-latków, 4-latków - z wiekiem można trudniejsze rzeczy dokładać. Trzeba do dzieci docierać różnymi metodami - poprzez zabawy, nagrody, których one oczekują... łatwo jest je zmobilizować. Staramy się zaszczepić w dzieciach pasję do tańca. Prowadzę zajęcia w Nałęczowie i w Garbowie z każdą grupą po 30 minut raz w tygodniu. Z jednej strony jest to dużo, z drugiej mało, ale efekty, które dzieci pokazują na występach, są zadowalające. Dzisiaj dzieci w jednej kategorii wygrały, w drugiej były trzecie, więc jest super, chwala im za to. Za rok będzie jeszcze lepiej!

W tegorocznym Festiwalu udział wzięli uczniowie 10 placówek z woj. lubelskiego:

- SP im. H. Sienkiewicza w Kowali
- Zespół Szkół Publicznych w Zagłobie
- Przedszkole Samorządowe w Jastkowie
- Przedszkole przy SP im. Stanisława Marusarza w Wojciechowie
- SP w Skokowie
- SP im. J. Kochanowskiego w Poniatowej Kolonii
- Przedszkole Kolorowe Kredki w Nałęczowie
- Przedszkole Kolorowe Kredki w Garbowie
- Miejskie Przedszkole nr 15 w Puławach
- Zespół Szkół w Karczmiskach – Przedszkole w Karczmiskach



Zuzia, 6 lat (przedszkole „Kolorowe kredki”)
Dobrze się dziś bawiłam. Ćwiczyłam w przedszkolu już od grudnia. Najbardziej lubię tańczyć tango. Tańczę i z chłopakami, i z dziewczynami.



Iwona Bera, instruktor tańca
Dzieciaki bardzo chętnie uczestniczą w zajęciach. Akurat ja pracuję z przedszkolakami sporadycznie. Nie jest łatwo opanować nadpobudliwość i brak skupienia, ale dla mnie jest to bardzo wdzięczna praca. Naprawdę daje dużo satysfakcji. Młodość trudniej zmobilizować do aktywności... Zdecydowanie przegrywam z telefonem i internetem... Najfajniej pracuję mi się z dorosłymi i świadomymi kobietami, które przychodzą regularnie na zajęcia. Wymieniamy się pozytywną energią i ładujemy akumulatory.



Agnieszka Olszowa (odpowiadała za całość Festiwalu)
Zainteresowanie i frekwencja były jeszcze większe niż w zeszłym roku. Zwłaszcza w kategorii 6-latków było dużo zespołów. Wszystkie dzieci zaprezentowały bardzo wysoki poziom, były świetnie przygotowane. Impreza bardzo udana.

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie

Laura Szpanbrukier z Kunowa, gmina Firlej
ur. 9 kwietnia, g. 12.20,
1650 g, 46 cm
Rodzice: Natalia i Dawid



Witold Juśkiewicz z Kocka, na zdjęciu z tatą,
ur. 18 kwietnia, 3480 g, 54 cm
Rodzice: Jagoda i Michał

Szpital w Radzyniu



syn Skrzeczkowski, Biata
ur. 20 kwietnia, g. 8.52
3170 g, 53 cm
Rodzice: Edyta, Michał
Rodzeństwo: Marcel 4 l.

Piotra Strzyżewskiego (1777 - 1854), pana na Jabłoni, sukcesy militarne i nie tylko - cz. II

Jak napoleoński żołnierz wżenił się w jabłońskie włości

Dla pułkownika Piotra Strzyżewskiego ślub z córką Potockich wyglądał na awans społeczny. Jeśli jednak liczył na zmianę koszarów na salony - mógł poczuć się rozczarowany. Głównym jego zajęciem stało się modernizowanie gospodarstwa w Jabłoni. Żona jednak przy boku męża nie wytrwała długo...

Włości w Jabłoni (powiat parczewski) w XVII i XVIII wieku wędrowały z rąk do rąk: najpierw od kniaziów Połubińskich do Firlejów, potem uposażono na nich jedną z córek wychodzącą za Józefa Scipio de Campo. Znowuż jako posag powędrowały do Szaniawskich, a następnie Sapiehów. Z ręką Anny Teofili stały się własnością Seweryna Potockiego. Ten, przeprowadzając rozwód, podzielił majątek: Kolano dostała Paulina hr. Łubieńska, Wanda, po trzecim małżeństwie hr. Caboga Milanów, Seweryna hr. Colloredo-Waldsee - Rudzieniec, a najstarsza Emma Jabłoń.

On piękny, ona średnio. Ona bogata, on średnio

Kiedy wychodziła w 1811 roku za Piotra Strzyżewskiego, nie była już młodką: ćwierć wieku w panieństwie to wówczas był już poważny sygnał alarmowy. Sensację towarzyską wzbudziły nieudane zaloty do niej dwakroć starszego generała Michała Sokolnickiego. Dyskretni pamiętnikarze piszą, że wybrała równie dzielnego, ale młodszego i przystojniejszego oficera. A Strzyżewski, mimo poważnej różnicy społecznej (niektórzy nawet podważali w ogóle szlacheckie pochodzenie rodziny) i majątkowej, mógł się podobać.

Żołnierz Kościuszki i Napoleona

Przyszły gospodarz Jabłonia urodził się w 1777 r. w okolicach Sandomierza. Również jego ojciec był żołnierzem. Brał udział w Powstaniu Kościuszkowskim jako oficer piechoty. W 1806 roku w Poznaniu nawet osobiście należał do delegacji witającej Napoleona. Przeniósł się do kawalerii, gdzie był dowódcą szwadronu w 3. pułku kawalerii. W czasie wojny 1809

roku bił się pod Raszynem (odniósł tam ranę głowy) oraz uczestniczył w zdobywaniu Zamościa. Duży rozgłos i żołnierską sławę zdobył w czasie letniej kampanii w Galicji.

Ze szwadronu armia

W największym uproszczeniu wojna przebiegała następująco: na jednym brzegu Wisły Austriacy szli na północ z planem dotarcia do Płocka i tam porozumienia się z Prusakami. Polacy zaś na drugim brzegu poszli w kierunku Galicji. Skutek był nadzwyczajny: to, co miało być operacją pomocniczą, wskutek fatalnego dowodzenia Austriaków, przeistoczyło się w zajęcie potężnych obszarów. Pierwsze skrzypce grał tu właśnie Strzyżewski. Do jego stosunkowo nielicznego pierwotnie oddziału dołączały kolejne, naprędce formowane przez miejscowe polskie ziemiaństwo. Kiedy w połowie czerwca przy samej granicy z Bukowiną ruszył naprzeciw generała Bickinga, miał pod komendą 1500 niezłego, może i mało doświadczonego, ale dobrze zorganizowanego i ochotczego żołnierza. Wprawdzie spod Zaleszczyk musiał się wycofać pod Tarnopol, ale uczynił to w porządku, niemal bez strat. Efektem szalonego wypadu było zajęcie całej niemal Galicji Wschodniej, ustanowienie w niej polskiej administracji. Nawet jeśli militarnie nie był to jakiś oszałamiający sukces, to przeciwnik został zdezoriantowany i zdeorganizowany, co miało poważne znaczenie dla wydarzeń na innych teatrach wojennych.

Zwycięzca spod Tarnopola

Po krótkim odpoczynku Strzyżewski postanowił ponownie podjąć walkę. Zakończyć się to mogło sukcesem niemal bez jednego wystrzału: obmyślono porwanie wrogiego dowódcy i „oddział specjalny” miał go już w garści. Niestety jeden z polskich oficerów postanowił wrócić do generalskiej kwatery, żeby rąbnąć zegarek i portfel. Okazało się jednak, że te były (i słusznie!) starannej pilnowane niż Bicking i operacja się posypała.

Tarnopol udało się zdobyć dość sprawnie (większy kłopot, niż Austriacy, sprawili stojący w okolicy Moskale, którzy po niewczasie zaczęli zgłaszać pre-



Strzyżewski w stopniu podpułkownika brał udział w napoleońskiej wyprawie na Rosję, gdzie odznaczył się m.in. w bitwach pod Borodino i w czasie odwrotu pod Krasnym (obraz von Hessa)

Najstarsze wzmianki historyczne o Jabłoni znajdujemy u Długosza, który wspomina miejscowość dwukrotnie, pierwszy raz opisując przejazd króla Kazimierza z Brześcia do Krakowa w roku 1447 i po raz drugi, spisując beneficja diecezji krakowskiej ok. roku 1480

W czasie wojny 1809 w maju, czerwcu i lipcu Strzyżewski śmiałym wypadem związał wielokrotnie liczniejsze wojska austriackie

tensje do miasta). Potem przez kilka dni Strzyżewski uparcie ścigał przeciwnika i w końcu zmusił go do kapitulacji. Potem przez kilka tygodni musiał jeszcze zmagać się z feldmarszałkiem Merveldtem (podpułkownik z feldmarszałkiem!), ale nie były to starcia o szczególnie dużym ciężarze gatunkowym. Z Tarnopola wycofał się dopiero jesienią, kiedy zawarto pokój, przyznający zresztą tę okolicę ... Rosji. Nawet jednak wtedy odmówił Moskalom zdjęcia z budynków cesarskich orłów. Zaczynając z jednym szwadronem kawalerii, Strzyżewski kończył jako dowódca 4000 oddziału wydzielonego.

Spod Borodino przez Wiedeń do Jabłonia

Tak, był to kawał żołnierza. Kiedy więc wrócił opromieniony sławą, mógł podnieść oczy nawet na Potocką. I na jej 1600 hektarów. Wprawdzie bez pałacu i mocno podmokłych, nierokujących wielkiego gospodarzenia, ale i tak dla niezamożnego oficera to był ogromny prze-

skok majątkowy i społeczny. Nie miał on zresztą czasu się rozmościć, bo przed nim kolejna wojna: w 1812 rusza na Rosję. Pełni rolę adiutanta króla saskiego. Biję się pod Krasnem i Borodino, wraca z Legią Honorową. Wraca przez Wiedeń do Królestwa Kongresowego, ale nie ma dla niego miejsca w armii Konstantego. Osiada w Jabłoni. Był to wówczas trochę koniec świata. Wcześniejsi właściciele tu nie mieszkali, dawali grunty w niedrogą dzierżawę. Jedynymi atrakcjami dla włościan była unicka cerkiew i żydowska karczma.

Upiększyć można nawet zupełnie płaską i niepowabną miejscowość...

Główną, jak się wydaje, jego troską, było zapewnienie, nawyklej do wielkiego świata żonie, odpowiedniej porcji atrakcji. Józef Łoski opisuje w Tygodniku Ilustrowanym: *Dobra Jabłoń z powodu gliniastego gruntu i niskiego położenia, były w porze dżdżystej i w czasie wiosennych*



Krótkotrwałe małżeństwa były w rodzinie Emmy w zasadzie tradycją. Babka, Magdalena z Lubomirskich Sapiehowa, słynęła z nader swobodnych obyczajów. Również związek matki, Anny Teofili z Sapiehów Sewerynowej Potockiej (na portrecie Henryka Fugera) nie przetrwał więcej niż kilka lat

roztopów... trudne do przebycia. Strzyżowski (czasem w literaturze spotyka się i taką pisownię nazwiska - przyp. ZS) więc postarawszy się około 1820 r. o urząd komisarza drogowego w powiecie radzyńskim, zabrał się z wojskową energią do spójtkowania sił szarwarkowych. Skutkiem niezmordowanej jego działalności, zachęty i przykładu, wszystkie znaczniejsze majątki w powiecie radzyńskim zyskały porządne drogi, cieniściami obsadzone drzewami, ale najbardziej pod tym względem odznacza się Jabłoń, a obszerne i rozległe plantacje tutejsze z daleka już zwracają uwagę podróżnego. Strzyżowski był jednym z pierwszych, co zaprowadzili u nas na wielką skalę szkółki drzew owocowych i dzikich; z Jabłoni też pochodziły owe włoskie topole, którymi jeszcze niedawno wysadzona była aleja Jerozolimska w Warszawie. Wreszcie dla pani (Emmy z Potockich Strzyżowskiej), przywykłej do ogrodów Puław i Celejowa, założono obszerny park angielski. Rady co do ugrupowania drzew udzielały odwiedzające ją niekiedy księżna

Izabella Czartoryska i hrabina z Tyszkiewiczów Wąsowiczowa, obie sławne w znawstwie i smaku w zakładaniu ogrodów. Wszystkie plantacje, którymi upiększona jest ta majątkowość wykonane były pod kierunkiem sprowadzonego jeszcze około 1815 r. z Wiednia ogrodnika Hrubanta, a park Jabłoński okazuje, że samym umiejętnym grupowaniem drzew znakomicie upiększyć można nawet zupełnie płaską i niepowabną miejscowość...

Nawet jednak wizyty księżnej Izabeli i Anny Wąsowiczowej (zwanej Anetką, autorki świetnych pamiętników) nie były w stanie utrzymać na prowincji księżnej Emmy. Jakims ersatzem były długie pobyty w Celejowie oraz Puławach (gdzie była na prawach niemal domowniczeki). Mąż jej wiernie w tych wycieczkach i pobytach towarzyszył, jednak było to powodem do częstych żarciów. Z czasem powodów do docinków było zresztą coraz to więcej.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

Julia Pirotte-Sokolska (1908-2000) - prostymi środkami opowiadała uniwersalne historie

Końskowolska fotografka smutku

Jej prace wystawiano w Paryżu, Charleroi i Nowym Jorku. Wielu krytyków uznaje ją nie tylko za wybitną dokumentalistkę, ale dostrzega też w niej artystkę najwyższej próby. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że wrażliwość społeczna Julii Pirotte ukształtowana została w dużej części w polsko-żydowskiej Końskowoli.

Urodziła się jako Gina Diamant w przeciętnie sytuowanej rodzinie żydowskiej w Końskowoli. W innej miejscowości mówilibyśmy wprost o biedzie, bo w Końskowoli bogatych Żydów nie było. Interesy zaczynały się kręcić jako-tako wyłącznie w piątki, kiedy odbywały się jarmarki. Mama Giny umarła, kiedy dziewczynka miała sześć lat. Podobnie jak znaczna część żydowskiej niereligijnej biedoty związała się z ruchem komunistycznym, już w wieku 18 lat wyładowała w więzieniu z czteroletnim wyrokiem za działalność wyrotową. Po wyjściu z kryminału wyjechała do Francji, gdzie wyszła za mąż za działacza związkowego dziennikarza Jeanna Pirotte'a. Tam też zainteresowała się fotografią, pokończyła stosowne kursy i zaczęła fotografować dla rozmaitych redakcji i agencji. To właśnie wtedy rodzi się artystka.



Autoportret Julii. Na zdjęciu jej podstawowe narzędzie pracy: Leica wyprodukowana ponoć w pierwszych dniach II wojny światowej

Lubię fotografować ludzi, szczególnie młodych ludzi – dzieci. Lubię smutek, jest bardziej fotogeniczny niż radość

Zdjęcia robotników i powstańców

Jednymi z pierwszych prac są zdjęcia ciężko pracujących górników w okolicach belgijskiego Charleroi. Wybuch wojny zastaje ją w krajach bałtyckich, wyjeżdża, kiedy zajmują je Niemcy. Wraca do Francji, w okolice Marsylii. Angażuje się w działania ruchu oporu (jej siostrę hitlerowcy aresz-

towali i ścięli na gilotynie we Wrocławiu), fotografuje obóz przejściowy dla Żydów w Bompar. Uwiecznia m.in. tańczące dzieci, które kilka dni później zostaną wywiezione do obozu zagłady. Bierze udział (głównie z aparatem w ręku...) w tzw. powstaniu w Marsylii (miejscowy ruch oporu podjął operację wspierającą aliantów w wyzwoleniu kilku miast).



Moje miasteczko - Końskowola 1948 rok - zdjęcie z archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Artystka nie znalazła jednak w sobie siły, żeby wejść do domu, w którym mieszkała jako dziecko

Przy ofiarach tragedii w Kielcach

Do Polski powróciła w roku 1946. Wykonała wtedy m.in. serię zdjęć ofiar „pogromu kieleckiego” - spowodowanej zapewne przez bezpiekę tragedii, w czasie której podburzany nieprawdą pogłoską o porwaniu dziecka przez Żydów tłum zaatakował zamieszkały przez ocalałych z Holocaustu dom na ulicy Plan-ty, w efekcie czego zamordowano kilkadziesiąt osób. Potem fotografuje rzeczywistość komunizmu: robotników, odbudowę Warszawy, komunistyczne zjazdy ze Światowym Zjazdem Intelktualistów (doskonałe zdjęcie Pabla Picassa!).

Spóźnione uznanie

W 1948 roku wraca do rodzinnej Końskowoli, kilka razy naciśnięta migawkę aparatu i wyjeżdża. Jeździ do Izraela, gdzie wychodzi ponownie za mąż. Fotografuje palestyńskich Żydów, jakże innych od tych, których zapamiętała z przedwojennej Końskowoli... Działalności zawodowej zaprzestaje po wydarzeniach marca 1968, ale dalej jest związana z Polską. Paradoksalnie przez światową krytykę odkryta zostaje dopiero jako artystyczna emerytka - napływają nagrody i odznaczenia z Francji, zaproszenia na wystawy do Belgii, Francji, Nowego Jorku. Julia Pirotte zmarła w 2000 roku. Spoczywa

wraz z mężem na Powązkach Wojskowych w Warszawie. Część jej spuścizny zdeponowana została w muzeum w Charleroi, dużą część archiwum przekazała Żydowskiemu Instytutowi Historycznemu w Warszawie.

Więcej informacji o Julii Pirotte można szukać m.in. w tekście „Fotobojowniczką - Julia Pirotte” w książce Julii Pańków i Lidii Pańków „Kreatorki - kobiety, które zmieniły polski styl życia” wydanej w Warszawie w 2018 roku

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Hitlerowcy w Lubartowie



Foto Lubartow Polen

Zdjęcie wykonane w Lubartowie przed kościołem ojców kapucynów na ulicy Lubelskiej, najprawdopodobniej przez niemieckiego żołnierza w trakcie jakiejś defilady. Znalezione na portalu fotopolska.eu, pochodzące z aukcji internetowej. Klasztor po powstaniu styczniowym i kasacie zgromadzeń zakonnych w Królestwie Polskim zajęty był w większości przez zaborcze urzędy, kościołem opiekowało się duchowieństwo diecezjalne, kapucyni wrócili w 1938. Planowano utworzenie jednej z najważniejszych placówek zakonu, utworzenie studium filozofii. Okupacja oczywiście uniemożliwiła realizację ambitnego zamiaru.

Łukowska „bazarna kultura”

Kiedyś to były procesy...

Przedwojenne gazety za punkt honoru miały utrzymywanie własnego sprawozdawcy sądowego. Małomiasteczkowe sądy pokoju były źródłem nieustającej uciechy, choć strony traktowały sprawy, z którymi przychodziły, niesłuchanie serio.

W Gazecie Łukowskiej, odległym przodku Wspólnoty, do sądu chadzał służbowo pewnie sam Naczelný Jan Stanisław Majewski. Z najlepszych relacji słychać jednak Aleksander Junosza- Gzowski, sam adwokat, ale też zdolny dziennikarz z Żelechowa. A sprawy były zabawne. Ot, w końcu 1925 roku sędzo-

no taką sprawę:

„Profesor” i „bazarna kultura”, czyli ciekawa historyjka, która zaczęła się na pocztce, a skończyła w sądzie — naturalnie w Łukowie.

Pewnego dnia p. St. Sipkowski, człowiek znany z bardzo grzecznego obejścia i taktownego postępowania, został potrącony na pocztce przez nieznanego mu mężczyznę, który na zwróconą uwagę w przyzwoitej formie, zareagował w ten sposób, iż publicznie i głośno wobec wszystkich interesantów zwymyślał p. Sipkowskiego ordynarnymi wyrazami, zwracając się w dodatku z jakimś moskiewsko-bolszewickim wykrzyknikiem do wszystkich: co to u was zdieś'za „bazarna kultura”. Mężczyznę tym okazał się p. Wincenty Osikowski, nauczyciel gimn.

żeńskiego w Łukowie. Tylko dobre wychowanie i prawdziwa kultura nie pozwoliły p. Sipkowskiemu na tę napaść zareagować natychmiast i dobitnie. Wniósł on jednak skargę do sądu. Sprawa była rozpatrywana w Sądzie Pokoju 1 Okr. w ostatnich dniach grudnia ub. r. i p. Osikowski, nauczyciel, został ukarany na zasadzie art. 119 ust. post. karn. na 30 zł grzywny lub w razie niemożności zapłacenia na trzy dni aresztu. Rzecznikiem strony p. Sipkowskiego był obrońca sądowy, p. St. Raczynski.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Niespodzianka w Łęcznej. Górnik ograł faworyta

Piłkarze zielono-czarnych dopisali sobie trzy punkty po meczu z mierzącym w awans do PKO Ekstraklasy Bruk-Bet Termalicą Nieciecza. Zwycięstwo dały gole Miłosza Kozaka i Serhija Krykuna.

Faworytem niedzielnego meczu byli przyjezdni. Ekipa z województwa małopolskiego ostatni raz przegrała w październiku ub.r., notując serię 14 meczów z rzędu bez porażki. W tym sezonie na wyjazdach potrafiła wygrać Chrobrym Głogów, GKS-em Tychy, Odrą Opole, Arką Gdynia czy Skrą Częstochowa.

Względem przegranego 0:2 w ostatniej kolejce meczu z GKS-em Katowice, w wyjściowym składzie Górnika doszło do dwóch zmian. Zabrakło Szymona Lewkota i Karola Podlińskiego, a ich miejsce zajęli Souleymane Cisse i Serhij Krykun.

Zielono-czarni zaskoczyli rywali. Do przerwy prowadzili 2:0. W 13. minucie mocnym, ale i bardzo precyzyjnym strzałem z rzutu wolnego popisał się Miłosz Kozak i było 1:0. Niedługo później fenomenalnie na bramkę rywali uderzył Krykun. Ofensywny zawodnik z Ukrainy opanował piłkę na lewej stronie, zszedł do środka i huknął niemal z linii pola karnego w samo okienko bramki Termalicy.

Przyjezdni strzelili gola kontraktowego na początku drugiej połowy - do siatki Macieja Gostomskiego strzałem głową z bliska trafił Andrzej Trubeha.

W kolejnych minutach goście atakowali. Udawało im się przedostawać pod bramkę Górnika, ale albo brakowało im skuteczności, albo na posterunku był Gostomski.

„Górnikiem” udało się obronić prowadzenie, dzięki czemu ostatecznie sprawili niespodziankę, pokonując Bruk-Bet



Ireneusz Mamrot
trener Górnika Łęczna

Termalicę 2:1. To piąte domowe zwycięstwo łęcznian w lidze w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Bruk-Bet Termalica Nieciecza
2:1 (2:0)

Bramki: Kozak 13', Krykun 31' - Trubeha 56'.

To dla nas ważne zwycięstwo

W niedzielę byliśmy dobrze zorganizowanym zespołem. Wiedzieliśmy, że jak jakościową drużyną się mierzymy. Muszę pochwalić mój zespół za grę w defensywie. Mam natomiast zastrzeżenia do decyzji przy kontratakach. W pierwszej połowie były takie sytuacje i z nich trzeba znacznie więcej wycisnąć. Choćby stały fragment gry, strzał lub dobre dośrodkowanie. Nie będę jednak narzekał. Pokonaliśmy zespół, który gra o bezpośredni awans. To ważne dla nas zwycięstwo, biorąc pod uwagę, jak układają się tabeli. Nikt nie chce spaść z ligi. Skra Częstochowa ostatnio nabrała punktów, więc musimy być czujni.

Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo, Dziwniel - Kozak, Pawlik, Kryeziu, Gąska (71' Podliński), Krykun (90' Bednarczyk) - Tkacz (63' Pierzak).

Termalica: Loska - Kadlec, Biedrzycki, Tekijański, Radwański (60' Błachewicz) - Trubeha (76' Hilbrycht), Ambrosiewicz (46' Polarus),

TERAZ GKS

W następnej kolejce Górnik zagra na wyjeździe z GKS-em Tychy. Podopieczni trenera Dariusza Banasika, który zespół prowadzi od trzech tygodni, przegrał ostatnio dwa mecze z rzędu w stosunku 0:3, kolejno z Odrą Opole i GKS-em Katowice. Ekipa z Tychów jest bezpośrednim rywalem Górnika w walce o utrzymanie w lidze. Na swoim stadionie gra w kratkę - na 14 meczów u siebie GKS wygrał ledwie cztery, notując przy tym tyle samo remisów. W pierwszym spotkaniu Górnika z drużyną z Tychów w tym sezonie, w Łęcznej, zielono-czarni wygrali 3:2.

Dombrowski, Fornalczyk (46' Karasek) - Mešanović (83' Putiwcaw), Poznań.

Żółte kartki: Dziwniel, Kozak, Podliński - Dombrowski, Tekijański, Radwański.

Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).

Dominik Smagała



Wyniki 28. kolejki:

Górnik - Termalica 2:1
ŁKS - Podbeskidzie 2:1
Chojniczanka - Zagłębie 0:0
Ruch - Wisła 2:0
Puszcza - Resovia 0:0
Chrobry - Arka 0:3
Skra - Odra 1:1
Tychy - Katowice 0:3
Stal - Sandecja (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	28	56	51-30
2.	Ruch Chorzów	28	50	39-28
3.	Wisła Kraków	28	48	47-32
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	28	48	43-31
5.	Puszcza Niepołomice	28	47	40-31
6.	Arka Gdynia	28	43	49-36
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	28	41	44-35
8.	Stal Rzeszów	27	37	47-38
9.	GKS Katowice	28	37	33-31
10.	Chrobry Głogów	28	37	39-49
11.	Górnik Łęczna	28	34	34-36
12.	Resovia	28	32	31-39
13.	GKS Tychy	28	31	40-46
14.	Zagłębie Sosnowiec	28	31	28-39
15.	Odra Opole	28	30	35-42
16.	Skra Częstochowa	28	28	17-42
17.	Sandecja Nowy Sącz	27	23	26-41
18.	Chojniczanka Chojnice	28	22	27-44

Następna kolejka (28.04.-1.05.):

Tychy - Łęczna (29.04., g. 15),
Katowice - Skra, Odra - Chrobry, Arka - Puszcza, Resovia - Stal, Sandecja - Ruch, Wisła - Chojniczanka, Zagłębie - ŁKS, Podbeskidzie - Termalica

dsm

Wisła lepsza od Motoru! „Paluch” bohaterem



Radość puławian w szatni. A na tablicy wynik, który dał naszym komplet punktów

W piłkarskich derbach Lubelszczyzny Wisła Puławy pokonała przed własną publicznością lubelski Motor 1:0. Gola na wagę trzech punktów zdobył dla biało-niebieskich Adrian Paluchowski.

We wrześniu ubiegłego roku zespół z Puław wygrał na Arenie Lublin aż 6:2. Motor był wówczas na ostatnim miejscu w tabeli, a „Duma Powiśla” zajmowała siódmą pozycję, z dorobkiem o 10 punktów większym od żółto-biało-niebieskich.

O tym, jak dużo od tamtej pory zmieniło się w lubelskim klubie, najlepiej świadczy fakt, że przed pierwszym gwizdkiem kwietniowego rewanżu siódma Wisła traciła do „Motorowców” dwa oczka i plasowała się lokacie niżej.

W pierwszej połowie widać było, że obie drużyny liczą się w rywalizacji o awans do wyższej klasy rozgrywkowej i chcą triumfować w derbach regionu. Na boisku nikt nie odstawał nogi, było dużo walki i zaangażowania. Zarówno miejscowi, jak i lublinianie stworzyli okazje bramkowe, ale nie potrafili ich wykorzystać. Tym samym po trzech kwadransach tablica

wyników wskazywała remis 0:0.

Po zmianie stron gospodarze zdobyli zwycięskie trafienie. W 61. minucie po nieporozumieniu stopera Bartosza Zbiciaka i bramkarza Łukasza Budziłki prowadzenie puławianom zapewnił Adrian Paluchowski. Kapitan Wisły wykorzystał błąd defensywy rywali i „na raty” posłał piłkę do siatki. Dla doświadczonego napastnika był to ósmy gol w obecnym sezonie.

W kolejnych fragmentach drużyna przyjezdnych starała się doprowadzić do wyrównania, ale bezskutecznie. Tym samym puławianie sięgnęli po dwunaste zwycięstwo w rozgrywkach,



Bohaterem derbów okazał się Adrian Paluchowski, który wykorzystał błąd Bartosza Zbiciaka i na raty pokonał Łukasza Budziłkę

natomiast „Motorowcy” musieli przełknąć gorycz dziewiętej porażki w bieżącej kampanii. Wygrana pozwoliła drużynie prowadzonej przez trenera Mariusza Pawlaka przeskoczyć w tabeli żółto-biało-niebieskich, którzy wypadli poza strefę barażową. Natomiast „Duma Powiśla” zameldowała się na piątym miejscu w drugoligowym zestawieniu.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Motor Lublin
1:0 (0:0)

Bramka: Paluchowski 61'
Wisła: Zieliński - Cheba,

Wiech, Błyszko, Bernard (46 Czapkowski), Kona, Ryszka, Kołtański (78 Janicki), Kargulewicz, Klichowicz (15 Banach), Paluchowski (79 Rytlewski, 90+ Kaczmarek)

Motor: Budziłek - Wójcik, Szarek (60 Rudol), Zbiciak, Staszak, Gąsior, R. Król, M. Król (59 Ceglars), Rybicki (60 Lis), Luberecki (71 Kosior), Welniak (67 Kasprzyk)

Żółte kartki: Kona, Wiech, trener Pawlak, Banach, Rytlewski - Szarek, Staszak.

Sędziował: Rzutciłło (Warszawa).

Widzów: 1000.

mp

mp

REG

Czarni Połaniec - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:1). Niewiele zabrakło, ale zabrakło

Kibice już liczą mecze bez zwycięstwa

Kolejny raz tej wiosny Orleńta są bliskie remisu, ale ostatecznie konto punktowe nie chce spuchnąć. Niby sytuacja w tabeli dalej jest komfortowa, jednak seria siedmiu meczów bez zwycięstwa w każdych okolicznościach jest powodem do zmartwienia. A przed Orleńtami jeszcze mnóstwo wyzwań: w środę derby z Podlasie, w sobotę przyjeżdża Podhale.

Jedyną zmianą w składzie gospodarzy w porównaniu z tym sprzed tygodnia było zastąpienie kontuzjowanego Piotra Zmorzyńskiego przez Arkadiusza Maja.

Gospodarze szybko zdobyli prowadzenie po strzale z linii pola karnego Krystiana Kardysia, ale Orleńta odpowiedziały niemal natychmiast:

TRENER MA GŁOS

Paweł Babiarz
Zabrakło niewiele, widzę postęp

Zacząć trzeba od tego, że graliśmy z bardzo silnym rywalem, Czarni są tej wiosny rozpędzeni i to było czuć. Mimo to zagramyśmy wyrównane spotkanie, wynik 2:2 na pewno by nikogo nie skrzywdził. Wstępna analiza wskazuje, że gole były wynikiem indywidualnych błędów. Trenować będziemy w tym tygodniu też w poniedziałek, mimo że środa i sobota są dniami meczowymi. Nie chcę nikogo specjalnie wyróżniać, bo wszyscy podjęli w sobotę walkę i w mojej ocenie widać pewien postęp w grze.

Pat.B. Zbiński

po akcji na skrzydle w polu karnym najlepiej odnalazł się Karol Rycaj i zdobył swojego kolejnego gola w tej rundzie. Waleczny skrzydłowy „wykręca” w tej rundzie niesamowite liczby (tylko jeden gol zdobyty tej wiosny nie padł po strzale albo z asysty „Rycka”), co warto tym bardziej docenić, że czyni to w trudnych okolicznościach. Przed przerwą Orleńta mogły cieszyć się jeszcze raz, ale strzał Maja

i w 42. min. znakomicie odbił bramkarz. Druga połowa zaczęła się równie kiepsko dla Orleńt, jak pierwsza: po wstrzeleniu piłki w pole karne z wolnego obrońcy nie zdołali przeszkodzić Jakubowi Kałasce. Znowu trzeba było odrabiać stratę. Dobre sytuacje miał Dawid Błasik i Paweł Chaliadka, Czarni też dwa razy byli bliscy podwyższenia. Wynik nie uległ jednak zmianie.

Zapowiada się tydzień pełen wrażeń

Po stronie strat biało-zieloni zanotowali też kontuzję Piotra Kuźmy. Jak poważny jest uraz łydki, wykażą poniedziałkowe badania, niewiele jednak wskazuje, żeby napastnik był gotów do gry w najbliższym tygodniu. A będzie to spotkanie dość wyjątkowe: nie dość, że derby, to jeszcze w finale okręgowego Pucharu Polski. Analizować szanse i przewidywać przebiegu meczu specjalnie sensu nie ma, bo sąsiedzkie pojedynki rządzą się swoimi prawami, decyduje motywacja i dyspozycja dnia, każdy może niespodziewanie wyjąć z rękawa jokera. Wiosną Podlasie punktuje skuteczniej, będzie bardziej wypoczęte, bo w tej kolejce punkty dopisało sobie walkowerem, ale mecz odbędzie się w Radzynie... Trener Paweł Babiarz nie będzie musiał specjalnie motywować podopiecznych, sam pewnie też wie, że ma na Warszawskiej coś do udowodnienia. W sobotę z kolei przyjadą goście z No-

Czarni Połaniec – Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:1)

Bramki: Kardys (8), Kałaska (48) – Rycaj (9).
Czarni: Wiczerzak – Miształ, Bakowski, Bawor, Smoleń, Kardys, Kałaska, Galara, Wiktor (63 Wątróbski), Banik (63 Łąka, 78 Żądło), Martinez (78 Gębalski).
Orleńta: Kołotyło – Chaliadka (79 Korolczuk), Kamiński, Duchnowski, Szymala, Skrzyński (70 Błasik), Rycaj, Szczygiel (70 Madembo), Kobiółka, Kuźma (43 Roguski), Maj (79 Wąłków).
sędziował: Marek Kulczyk, Chrzanów

wego Targu. Drużyna Podhala, mająca dość wysokie ambicje, w tym sezonie dość mocno rozczarowuje. Nie jest jednak łatwym rywalem dla nikogo. Tydzień temu górale oddali punkty w Białej Podlaskiej, w niedzielę zaś złazi Sieniawę 4:1. Może okaże się, że po prostu podlaskie powietrze im nie służy?

Zbigniew Smółko

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Podoba mi się w Białej. Za dwa lata ślub z Michaliną

Kto wygra w finale pucharu?
- To się okaże o godz. 18.45. Zrobimy wszystko, by to właśnie Podlasie cieszyło się z pucharu i awansu do kolejnej rundy. Mówiłem przed meczem z Huraganem Międzyrzec Podlaski, że pragniemy triumfu dla naszych kibiców, którzy mocno nas wspierają nie tylko na obiekcie przy ul. Piłsudskiego 38.

Dla Ciebie to drugi sezon w Podlasiu. Zapewne pamiętasz ostatnie starcie finałowe, ale w barwach Orleńt?
- Oczywiście. Wtedy wygraliśmy po serii rzutów karnych. Nie miałbym nic przeciwko temu, by teraz o promocji decydowały „jedenastki”, ale niech Podlasie będzie górą. Najważniejsze, byśmy mieli powody do świętowania. Wygrana w Radzynie Podlaskim, czyli moim rodzinnym mieście jest też moim małym celem. Mam nadzieję, że to się spełni. Nie żałuję, że trafiłem do zespołu z Białej Podlaskiej. Czuję się tutaj znakomicie.

Nie ma co ukrywać, kibice obu zespołu nie darzą się sympatią. Ty grasz w Podlasiu, a jesteś trenerem w grupie młodzieżowej w Orleńtach...

- Sprawy kibicowskiej zostawmy samym zainteresowanym. Zawodnicy obu ekip znają się nie od dzisiaj. Mamy do siebie szacunek. Na boisku i poza nim jest super atmosfera. Przecież nie zakończę znajomości przykładowo z Patrykiem Szymalą ze względu na to, że występujemy w innych klubach. A praca z dziećmi w rodzinnym mieście? Dla mnie przyjemność i wyróżnienie, że mogę zlifować talenty.

Mało kto wie, ale Ty w tygodniu nie wiesz, co to znaczy leżeć w łóżku o godz. 3 czy 4 nad ranem...
- (śmiejch - przyp. red.) Mam taką pracę. Wstaję o tej porze, kiedy niemal wszyscy przekładają się na drugi bok. Nie narzekam.

Co to za praca?
- Jestem kierowcą w białskiej firmie Publimar. Rozwożę towar do sklepów.

Jak wygląda Twoja codzienność?
- Budzik dzwoni o godz. 2:30. Wsiadam w auto i jadę do Białej Podlaskiej. O godz. 4:00 rozpoczynam pracę. Kończę w południe. Później mam czas na lekką drzemkę, a następnie trening i powrót do Radzyna Podlaskiego. Trzy razy w tygodniu mam zajęcia z dziećmi

w Orleńtach. Dzień kończę o godz. 20.

Jak będziesz podróżował na mecz pucharowy?
- Jestem na urlopie, więc będę wypoczęty. Wsiadę na rower i po kilku minutach będę na stadionie.

Ile masz do przejechania?
- Niespełna pół kilometra.

Z tego, co wiem, niedługo Twoje życie zmieni się bardzo mocno...
- Zrobięś dobry research (śmiejch - przyp. red.). Wkrótce chcę wraz z narzeczoną przenieść się do Białej Podlaskiej. Moja ukochana planuje podjąć pracę w grodzie nad Krzną. Podoba nam się to miasto. Wkrótce kupimy mieszkanie u Kamila Twarowskiego, który jest członkiem zarządu Podlasia, a zarazem sponsorem klubu.

Mówisz narzeczoną... Zainwestowałeś w złoto?
- (śmiejch - przyp. red.) Zainwestowałem.

Kiedy zobaczymy to złoto na palcu Michaliny?
- Za dwa lata. Pobierzemy się w 2025 roku.

A Twoim teściem będzie Rafał Grabiński, wiceprezes Az-Budu Komarówka Podlaska...
- Dokładnie. Jak wszystko dobrze pójdzie, moimi

szwagrami będą zawodnicy. Mój klubowy kolega Maciej Kurowski jest w związku Agatą, zaś Maciej Orzechowski z Orleńta Czemierniki spotyka się z Weroniką.

Nie za dużo tej piłki w jednym rodzinie?
- Jeszcze jest Jan Grabiński, czyli syn przyszłego teścia, który występuje w Az-Budzie. Niewykluczone, że na piłkarską emeryturę wybiorę się do Komarówki Podlaskiej (śmiejch - przyp. red.).

W miniony weekend mieliście wolne...
- To niecodzienna sytuacja. Od stycznia mieliśmy pierwszą wolną sobotę i niedzielę. Otrzymaliśmy punkty za darmo, gdyż z ligi wycofał się ŁKS Łągow. Dla nas to super informacja. Wolny weekend bardzo się przydał. Mieliśmy czas na odpoczynek, regenerację, wyleczenie mikrourazów.

A w sobotę będziecie gościć KSZO Ostrowiec Świętokrzyski...
- Niewygodny rywal. W składzie mają dwóch zawodników, którzy grali w Podlasiu.

Jakub Mażysz, grając w naszej ekipie, zdobył gola w meczu z KSZO. Teraz w barwach klubu z Ostrowca da się we znaki obronie Podlasia?

- A skąd. Zrobimy wszystko, by był niewidoczny.

Jest jeszcze Mateusz Jarczyński...
- Zdolny obrońca, ale gra w zespole przeciwników. Dla niego będzie to sentymentalny powrót do domu.

Trenerem tego klubu jest Rafał Wójcik...
- Pamiętam jego osobę. Był bardzo chwalony. Nie miałem okazji współpracować z nim, gdyż byłem po pierwszej poważnej kontuzji.

mp

mp

III LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Czarni - Orleńta 2:1
Bramki: Kardys 8', Kałaska 48' - Rycaj 9'.
ŁKS Łągow - Podlasie 0:3
Walkower. Gospodarze wycofali się z rozgrywek.
KSZO - Wisła 4:2
Bramki: Bełczowski 29', Nawrot 60', Zdyb 74', Pawlik 88' - Wyjadłowski 64', Sudy 77'.
Podhale - Sokół4:1
Bramki: Płatek 43' (k), Antkowiak 48', 54', Żurek 50' - Geniec 74' (k).
Avia - Stal 0:2
Bramki: Ziarko 10', Piłkuła 39'.
Korona II - Lublin. 3:2
Bramki: Konstantyn 55', Danek 65', 90' - Gorecki 70', Brzyski 90+2'.
Wisłoka - Cracovia II 1:0
Bramka: Boksiński 35'.
Wieczysta - KS Wiązownica 2:1
Bramki: Misak 14', Danielak 58' - Rak 50' (k).
Chełmianka - Unia 1:1
Bramki: Knap 57' - Sojda 25'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	25	53	58:24
2.	Stal Stalowa Wola	25	52	43:23
3.	Avia Świdnik	25	45	35:19
4.	Cracovia II Kraków	25	43	56:30
5.	KSZO Ostrowiec Św.	25	42	44:26
6.	Czarni Połaniec	25	37	34:40
7.	Podlasie Biała Podlaska	25	36	35:30
8.	Wisłoka Dębica	25	36	37:33
9.	Orleńta Radzyń Podlaski	25	36	34:37
10.	Korona II Kielce	25	33	45:33
11.	Podhale Nowy Targ	25	30	32:36
12.	Sokół Sieniawa	25	30	39:54
13.	Unia Tarnów	25	30	30:52
14.	Chełmianka Chełm	25	29	34:35
15.	KS Wiązownica	25	23	31:48
16.	Wisła Sandomierz	25	21	28:57
17.	Lublinianka Lublin	25	17	32:61
18.	ŁKS Łągow	25	37	27:36

NASTĘPNE KOLEJKI
(29/30.04): Podlasie - KSZO (sob., godz. 17:00), Orleńta - Podhale (sob., godz. 17:00), Wisła - Chełmianka, Unia - Wieczysta, KS Wiązownica - Wisłoka, Cracovia II - Korona II, Lublinianka - Avia, Stal - Czarni, Sokół - ŁKS Łągow 3:0 (wo).
(06/07.04): Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 17:00), KSZO - Sokół, Podhale - Stal, Czarni - Lublinianka, Avia - Cracovia II, Korona II - KS Wiązownica, Wisłoka - Unia, Wieczysta - Chełmianka, ŁKS Łągow - Orleńta 0:3 (wo).

Komu puchar?

Już 26 kwietnia o godz. 17:00 rozpocznie się finał Pucharu Polski na szczęblu okręgowym.

Orleńta Radzyń Podlaski zmierzą się z Podlasie Biała Podlaska. Zwycięzca awansuje do półfinału wojewódzkiego. Radzynianie zapewnił sobie promocję po triumfie 7:0 z Unią Krzywda. Z kolei białczanie ograli 3:0 Huragan Międzyrzec Podlaski. Ostatni mecz finałowy pomiędzy trzecio-

ligowcami został rozegrany w lipcu 2020 roku. Wówczas Orleńta wygrały 5:4 po serii rzutów karnych. W regulaminowym czasie padł wynik bezbramkowy.

Zwycięzcy triumfowali również w finale wojewódzkim, ogrywając 2:0 Chełmiankę Chełm. W I rundzie zmagani ogólnopolskich biało-zieloni ulegli 0:2 Pogoni Siedlce po dwóch trafieniach Kamila Wąłkowskiego, który obecnie...jest zawodnikiem klubu z ul. Warszawskiej.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Rozpędzony Opolanin. Ale trafienie Jakimińskiego!

Piłkarze z Opola Lubelskiego dali kolejny sygnał, iż chcą jak najszybciej zapewnić sobie utrzymanie w IV lidze. Krok ku celowi uczynili w Werbkowicach.

Podopieczni Daniela Koczona wygrali 3:0. Prowadzenie dał Karol Banachiewicz. Zawodnik, który został pozyskany do Opolanina przed rozgrywkami wiosennymi, trafił z 12 metrów tuż przy słupku. Dla niego to debiutancki gol w biało-niebieskich barwach. Tuż po zmianie stron gospodarze mieli idealną okazję do wyrównania. Konrad Górniak sfaułował w polu karnym Stanisława Rybkę i sędzia



Wynik starcia z Krysztalem ustalił Gabriel Jakimiński, który po rykoszecie pokonał bramkarza strzałem z 35 metrów

wskazał na „wapno”. Do piłki podszedł sam poszkodowany. Wyborowy strzelec miejscowych nie trafił w bramkę! Łukasz Kubacki nie był nawet zmuszony do interwencji.

W 65. minucie zespół z Opola Lubelskiego miał ponowne po-

wody do zadowolenia. Gabriel Jakimiński z pierwszej piłki dośrodkował w pole karne, a tam Krystian Pusiak głową skierował futbolówkę do siatki. Dla autora gola to drugie trafienie w sezonie. Kropkę nad „i” postawił Jakimiński, który ustawił piłkę

na 35. metrze i po rykoszecie, odbiciu się od barku jednego z graczy, Krysztal ustalił wynik zawodów. Wychowanek Lublinianki Lublin zdobył drugiego gola w bieżących rozgrywkach.

- Cały czas pracujemy nad tym, by wygrywać i jak najszybciej zapewnić sobie utrzymanie. Do końca ligi pozostało jeszcze sporo grania, więc musimy być czujni. Po dwóch kolejkach w grupie spadkowej widać, że pierwsza grupa, w której graliśmy jesienią była silniejsza - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Z nieznanym rywalem

Przed zespołem z Opola Lubelskiego niedzielne starcie z Błękitnymi Obsza.

- To ekipa z dołu tabeli, ale nie możemy ich zlekceważyć. Naszym celem będzie podtrzymanie zwycięskiej passy. Nie chcemy do ostatniej kolejki drzeć o utrzymanie - mówi szkoleniowiec naszych.

Krysztal Werbkowice - Opolanin Opole Lubelskie 0:3 (0:1)

Bramki: Banachiewicz 45', Pusiak 65', Jakimiński 90+3'.

Opolanin: Kubacki - Jakimiński, Leziak, Górniak, Kamiński (65' Adamczuk), Pałka, Banachiewicz (70' Łappo), Sobstyl, Wadowski, Pusiak (80' Izdebski), Misztal.

Żółta kartka: Kamiński.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 2. KOLEJKI

Granit - Stal P. 1:0
Gryf - Lewart 0:1
Stal K. - Huragan 2:1
Start - Motor II 1:1
Tomasovia - Świdnicz. 0:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	2	52	8:1
2	Start Krasnostaw	2	46	5:2
3	Tomasovia Tom. Lub.	2	46	3:3
4	Stal Kraśnik	2	40	4:2
5	Lewart Lubartów	2	39	3:2
6	Stal Poniatowa	2	37	0:1
7	Huragan Międzyrzec Podl.	2	34	1:6
8	Gryf Gmina Zamość	2	33	0:1
9	Motor II Lublin	2	33	2:4
10	Granit Bychawa	2	31	2:6

NASTĘPNE KOLEJKI

(29/30.04): Lewart - Granit (sob., godz. 15:00), Huragan - Gryf (sob., godz. 15:00), Tomasovia - Stal P. (niedz., godz. 15:00), Świdniczanka - Start, Motor II - Stal K. (06/07.05): Stal K. - Stal P. (sob., godz. 16:00), Start - Lewart (niedz., godz. 13:00), Tomasovia - Huragan (niedz., godz. 15:00), Granit - Motor II, Gryf - Świdniczanka.

mp

Powiślak górá! Szady postawił kropkę nad „i”

Zespół z Końskowoli jest coraz bliższy utrzymania w IV lidze.

Podopieczni Radosława Muszyńskiego wygrali drugi mecz z rzędu w grupie spadkowej. Zaczęło się źle. Już po 5 minutach miejscowi wygrywali. Oskar Gede zagrał do Macieja Wrzosa. Piłka skoczyła na nierównej nawierzchni i golkiper z Końskowoli tylko ją musnął. Napastnik Sparty skorzystał z błędu i z bliska dopełnił formalności.

Nasi wrócili do gry po pół go-

dzinie gry. Na strzał zza pola karnego zdecydował się Artur Sulek. Pomocnik Powiślaka oraz trener rezerw tego klubu trafił tuż przy słupku. - Było to uderzenie nie do obrony. Golkiper Sparty był zasłonięty przez jednego z defensorów. W tym spotkaniu byliśmy częściej w posiadaniu futbolówki. Gospodarze skupili się na niskim graniu w obronie i szukaniu kontr. Mieli jedną super okazję po przerwie, ale na wysokości stanął nasz bramkarz, który z linii odbił strzał głową po stałym fragmencie gry - mówi szkoleniowiec.

W końcówce miejscowi zaatakowali większą ilością zawodników. To pozwoliło naszym zdobyć zwycięskiego gola. Po kontrze Jarosław Milcz zagrał do wprowadzonego niedługo wcześniej Rafała Szadego. Ten w sytuacji sam na sam trafił w bramkarza, Milcz dobił, ale na posterunku był obrońca. Futbolówkę przejął Marcin Gil, podał do Szadego, a ten trafił po krótkim rogu tuż pod poprzeczkę.

- Cieszymy się z kolejnego zwycięstwa. Nie była to łatwa przeprawa, ale najważniejsze, że

po końcowym gwizdku mieliśmy o jedną bramkę więcej od rywali - dodaje opiekun Powiślaka.

Oby niepotrzebne były różnice

Przed zespołem spotkanie przed własną publicznością. Damian Bernat i spółka zmierzają się z Gromem Różaniec.

- Liczę, że nasze boisko będzie doprowadzone do dobrego stanu. Jeśli tak się stanie, to nie powinny być potrzebne różnice, by wymodlić punkty - śmieje się

Radosław Muszyński, trener zespołu z Końskowoli.

Sparta Rejowiec - Powiślak Końskowola 1:2 (1:1)

Bramki: 5' - Sulek 33', Szady 89'. Powiślak: Wrzosek - Łuczowski, Gede, Gontarz, Przychodzień, Zdunek, Sulek (70' Kośka), Drzazga (65' Gil), Figura (80' Szady), Bernat (55' Miśkiewicz), Milcz.

Żółta kartka: Przychodzień.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 2. KOLEJKI

Błękitni - Górnik II 1:3
Krysztal - Opolanin 0:3
POM Iskra - Orleń 2:2
Sparta - Powiślak 1:2
Grom - Bug 3:6

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Powiślak Końskowola	2	31	3:1
2	Górnik II łączna	2	25	8:1
3	Opolanin Opole Lub.	2	21	4:0
4	Grom Różaniec	2	18	5:9
5	Sparta Rejowiec	2	18	4:8
6	POM Iskra Piotrowice	2	15	2:3
7	Bug Hanna	2	13	12:6
8	Orleń Łuków	2	13	5:4
9	Krysztal Werbkowice	2	13	0:8
10	Błękitni Obsza	2	10	1:4

NASTĘPNE KOLEJKI

(29/30.04): Orleń - Krysztal (sob., godz. 15:30), Górnik II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Powiślak - Grom (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Błękitni (niedz., godz. 16:00), Bug - POM Iskra. (06/07.05): Sparta - Orleń (sob., godz. 15:00), Grom - Opolanin (niedz., godz. 17:00), POM Iskra - Górnik (sob., godz. 17:00), Krysztal - Powiślak, Błękitni - Bug.

mp

PUL

Żelisko z golem na pożegnanie

Piłkarze z Lubartowa wygrali pierwszy mecz w grupie mistrzowskiej.

Po remisie 2:2 ze Stalą Poniatowa ekipa Grzegorza Białka wybrała się do Zawady na bój z Gryfem Gmina Zamość. O zwycięstwie zdecydował rzut karny. W polu karnym został sfaułowany Łukasz Najda a pewnym wykonawcą okazał się Krystian Żelisko. Popularny „Żelek” trafił w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc.



Krystian Żelisko w pożegnalnym meczu dwukrotnie podchodził do rzutu karnego. W sumie zdobył jednego gola (fot. Piotr Wołowik)

Biało-niebiescy mieli jeszcze jedną „jedenastkę”. Ponownie nieprzepisowo zatrzymany w „szesnastce” został „Najdi”. Do piłki podszedł Żelisko, którego strzał zatrzymał golkiper.

23-latek zakończył sezon z 16 trafieniami na koncie. Zakończył? Tak. Napastnik Lewartu wkrótce wyjeżdża do Niemiec, gdzie podejmie pracę. - Możemy mówić, że szkoda, ale to wybór Krystiana. Mam nadzieję, że wróci w lipcu i nadal będzie występował w naszej drużynie - mówi Grzegorz Białek.

Opiekun Lewartu przyznaje, iż mecz z Gryfem był typową „rąbanką” na krótkim i wąskim boisku. - Spodziewaliśmy się tego. Nie było zbyt wielu klarownych sytuacji. Gdybyśmy zdobyli drugą bramkę, sytuacja byłaby dużo

spokojniejsza. Tak się nie stało i do końcowego gwizdka musieliśmy być czujni. Takie mecze trzeba przepchnąć, wygrać i zapomnieć. Cieszy zwycięstwo po przegranej 0:1 z Lublinianką Lublin w pucharze - dodaje.

Gryf Gmina Zamość - Lewart Lubartów 0:1 (0:1)

Bramka: Żelisko 42' (k).

Lewart: Podleśny - Urban, Niewęgłowski, Kuzioła, Iskierka, Duda (73' Rejmak), Pikul, Sulowski (89' Ciechań-

ski), Najda (89' Bednarczyk), Aftyka (78' Majewski), Żelisko.

Żółte kartki: Najda, Iskierka, Żelisko, Urban.

Skruszyć Granit

W najbliższy weekend zespół zmierzy się na własnym boisku z Granitem Bychawa.

- Nie będzie z nami „Żelka”, Dawida Iskierki i Łukasza Najdy. Dobrze, że wraca Bartek Konieczny. Będziemy chcieli triumfować - mówi opiekun lubartowian.

mp

Mija trzydziesty sezon działalności Studia Tańca przy Gminnym Ośrodku Kultury

Rythm-X taneczną wizytówką gminy Niemce

Studio Tańca Rythm-X działające w Gminnym Ośrodku Kultury w Niemcach działa już 30 sezon. Zespół odnosi sukcesy na wielu arenach – krajowych i międzynarodowych.

Początek Studia Tańca Rythm-X to rok 1992, kiedy założycielka zespołu Agnieszka Walkiewicz-Puła (dziś jest dyrektorką Młodzieżowego Domu Kultury w Lublinie) szukała miejsca na rozwój swojego projektu. Takie miejsce znalazła właśnie w Niemcach, w Gminnym Ośrodku Kultury. Pomysł „chwycił” i z czasem bardzo się rozwinął. Przez ponad trzydzieści lat istnienia, w Rythm-X doskonaliło swoje taneczne umiejętności kilkuset tancerzy.

– Prawdę powiedziawszy, trudno zliczyć wszystkich członków zespołu – stwierdziła Magdalena Sekuła – od ponad 20 lat instruktorka Rythm-X. – Nawet nie próbuję tego robić, ale szacuję, że liczba może sięgać tysiąca. Teraz zespół liczy ponad sto osób i jest podzielony według kategorii wiekowych, zgodnie z międzynarodowymi przepisami Federacji Tańca, które określają liczbę oraz wiek uczestników w grupach tanecznych.

Trudne chwile w pandemii

Pod okiem Magdaleny Sekuły i drugiej instruktorki – Marzeny Ciołek, tancerze wciąż się rozwijają, wzbogacają repertuar, także o nowe taneczne style, a przy okazji odnoszą sukcesy na wielu turniejach.

– Tak jak nie jestem w stanie policzyć wszystkich członków zespołu, którzy przez 30 lat tańczyli z nami, nie mogę też wymienić wszystkich trofeów zdobytych przez nasze grupy – tłumaczy Magdalena Sekuła. – Może kiedyś zrobimy przegląd. Dziś nie możemy wystawić wszystkich pucharów, pamiątkowych medali. Najstarsze są spakowane do kartonów i może kiedyś znajdzie się miejsce na ich prezentację. Trudno mi też wskazać najcenniejszą nagrodę, najważniejszą. Wszystkie dają satysfakcję, są zwieńczeniem wysiłku, naszej miłości do tańca.

Zespół, jak wiele innych artystycznych przedsięwzięć, przechodził też trudne chwile, a najtrudniejszą próbą był czas pandemii covid.

– W tym okresie przestało istnieć wiele grup – wyjaśnia pani Magdalena. – Naszym sukcesem było utrzymanie połowy tancerzy, dzie-



TEAM Festival Tańca „Taneczne Inspiracje” w 2023 roku zdominowali tancerze Rythm-X



Grupa zaawansowanych tancerzy

ki czemu mogliśmy szybko zbudować obecny stan. Czym tłumaczyć ten fenomen? Sądzę, że potrafimy stworzyć odpowiednią atmosferę, wręcz rodziną. Niektórzy członkowie zespołu są z nami od dziesięciu lat albo i dłużej. Stajemy się też grupą wielopokoleniową. Tancerze z poprzednich pokoleń przyprowadzają na zajęcia swoje dzieci. To tworzy specyficzny klimat.

Ćwiczenia dwa razy w tygodniu

Studio Tańca Rythm-X preferuje szeroko pojęty styl street dance, z naciskiem na hip-hop.

– Stawiamy na rozwój, dlatego wciąż wzbogacamy nasz taniec o nowe elementy i techniki tańca współczesnego – dodała Magdalena Sekuła. – Z nowym repertuarem

chcemy być gotowi na tegoroczne Dni Niemiec, zaplanowane na 18 czerwca. To będzie zwieńczenie naszego 30 sezonu. Czasu jest mało, dlatego ciężko pracujemy, aby jak najlepiej zaprezentować się naszym mieszkańcom. Tak, jak wspomnieliśmy, zespół jest wielopokoleniowy.

Najmłodszy członek Rythm-X ma 6 lat, ale do grupy trafił jako pięciolatek. Najstarsza tancerka jest w kategorii 50+. Teraz w zespole pracuje 6 grup – trzy dziecięce, jedna młodzieżowa, 12-15 lat oraz grupa 16+ i 30+. Debiutanci startują w jednym lub dwóch turniejach rocznie, a już obcy ze sceną mają takich występów znacznie więcej.

Aby utrzymać formę i opanować nowe choreografie, tancerze muszą poświęcić wiele godzin pracy. Sześciolatki i siedmiolatki mają zajęcia



Marzena Ciołek - wieloletnia tancerka Zespołu Tańca Nowoczesnego STEP oraz Studia Tańca RYTHM-X, absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. J. Korczaka w Warszawie; specjalność: pedagogika resocjalizacyjna i pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, dyplomowany instruktor rekreacji ruchowej o specjalności taniec nowoczesny oraz menedżer kultury. Od 2013 roku współpracuje ze swoją mentorką taneczną – Magdaleną Sekułą w Studiu Tańca RYTHM-X.



Magdalena Sekuła - wieloletnia tancerka Teatru Tańca z Lublina oraz Zespołu Tańca Nowoczesnego ETEZJA. Ukończyła dwa kierunki Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS – pedagogika opiekuńczo-wychowawcza oraz animator i menedżer kultury ze specjalizacją - taniec. Współpracowała z teatrem im. Juliusza Osterwy oraz jako wykładowca studiów podyplomowych lubelskich uczelni. Trenerem i choreografem Studia Tańca RYTHM-X jest od roku 2000.

Jak do zespołu trafiła jego instruktorka Magdalena Sekuła?

– W GOK w Niemcach podjęłam pracę tuż po studiach pedagogicznych na UMCS w Lublinie – wspomina. – Z tańcem byłam związana znacznie wcześniej. Już jako szesnastolatka prowadziłam pierwsze zajęcia. Właściwie całe życie spędziłam w domach kultury i tak widziałam swoją zawodową przyszłość. Z kolei Marzenkę Ciołek, naszą drugą instruktorkę, poznałam w Piaskach, gdzie przed laty także prowadziłam zajęcia. Później spotkałyśmy się ponownie i były to wzruszające chwile. Marzenka tęskniła za tańcem i ja zaproponowałam jej współpracę właśnie w Niemcach. I tak jest do dziś. Jestem przekonana, że w naszej pracy jest autentyczność i prawdziwa pasja. Potrafimy stworzyć rodzinny klimat i to jest naszym największym atutem. Sukcesy odnoszone na parkietach dzieją się niejako przy okazji. Te największe, kiedy każdy ćwiczący odkrywa w sobie radość z tańca i nowe możliwości dzieją się każdego dnia. Ostatnie nasze trofea przywieźliśmy z festiwalu „Taneczne Inspiracje”, zorganizowanego w Biłgoraju. Nasi tancerze zdobyli wszystkie główne nagrody w kategorii 6-9 lat oraz główne trofeum w kategorii powyżej 15 lat. Jak z innych turniejów, tak i z tego przywieźliśmy cenne doświadczenia, niezwykłą atmosferę tamtego wydarzenia. Cieszy nas ogromne uznanie innych tancerzy oraz publiczności dla naszej grupy seniorskiej RTX TEAM, której choreografia i wykonanie wzbudziły zachwyt.



Dziecięca grupa Studia Tańca



Tancerze wykazują się akrobatycznymi umiejętnościami

Wyróżnienia Rythm X

Studio Tańca RYTHM-X zostało nagrodzone przez Marszałka Województwa Lubelskiego za osiągnięcia artystyczne i pracę na rzecz rozwoju kultury Lubelszczyzny oraz uhonorowane odznaczeniem Zasłużony dla Gminy Niemce. Najświeższe trofea przywiezione z IX Ogólnopolskiego Festiwalu Tańca TANECZNE INSPIRACJE odbywającego się w Biłgoraju to: I MIEJSCE dla grupy RTX TEAM w kategorii powyżej 15 lat oraz wszystkie główne nagrody dla grupy dziecięcej startującej w kategorii 6 – 9 lat, RTX KIDS A: nagroda za wyjątkową prezentację; nagroda specjalna; nagroda młodzieżowego jury.

dwa razy w tygodniu po 45 minut. Starsi ćwiczą już po godzinie, najstarsi dwa razy w tygodniu od półtorej do dwóch godzin.

Zdecydowana większość członków Studio to mieszkańcy gminy Niemce. Niektórzy dojeżdżają z miejscowości spoza gminy, ale głównie jest to wynik zmiany miejsca zamieszkania. Więź z zespołem jest na tyle silna, że nawet takie zmiany nie powodują rozstania z tańcem w Rythm-X.

Kto finansuje działalność Studia

Artur Toruń

Siatkarze „Czwórki” jada do Gliwic!



Zespół z IV klasy reprezentowali: Adam Mądry, Adam Kołodziej, Antoni Strzelczak, Hubert Powrózek, Alan Grzyb

W minioną niedzielę w hali w Lublinie odbył się finał województwa lubelskiego rozgrywek Kinder Sport w mini siatkówce. Dla zespołów z łukowskiej „Czwórki” to zawody, do których przygotowywały się od września. Dla dwóch najlepszych drużyn to awans na mistrzostwa Polski w Gliwicach.

W kategorii klas czwartych nasi wywalczyli drugie miejsce. Młodzi łukowianie dopiero w finale przegrali



Ekipa szóstoklasistów grała w składzie: Wojciech Mądry, Igor Kalinowski, Marcel Olszewski, Łukasz Smyk, Szymon Kubiak

z Serbinowem Biała Podlaska. Drugi nasz zespół w tej samej kategorii zajął szóste miejsce na 16 startujących zespołów.

W kategorii klas szóstych nasi również zdobyli wicemistrzostwo i wywalczyli przepustkę do zmagania w Gliwicach. Nasi kolejny

rok z rzędu będą zmagać się w gronie 32 drużyn w Polsce.

Ekipa szóstoklasistów grała w składzie: Wojciech Mądry, Igor Kalinowski, Marcel Olszewski, Łukasz Smyk, Szymon Kubiak

Białach multimedalistą. Cieślak, Kulczyniec i Nowosad na podium



Pamiątkowe zdjęcie naszej ekipy (od lewej): Grzegorz Czerniec (trener), Agata Kulczyniec, Piotr Białach, Barbara Cieślak, Jakub Nowosad

W Niedźwizdzie odbyły się Mistrzostwa Województwa Lubelskiego Żaków w tenisie stołowym. W turnieju wzięli udział najlepsi tenisiści stołowi Lubelszczyzny zrzeszeni w Polskim Związku Tenisa Stołowego.

Zawody, które były podsumowaniem cyklu Grand Prix Województwa Lubelskiego, rozgrywano w trzech konkurencjach: indywidualnie, w deblu i w mikście. W kategorii chłopców rewelacyjnie spał się reprezentujący LUKS Hutnik w Hucie Dąbrowie Piotr Białach, który zwyciężył w grze deblowej, mając za partnera reprezentanta Dynama Gózd Wojciecha Pienkosza.

Do swojej medalowej kolekcji do-

rzucił również srebro w grze indywidualnej oraz brąz w mikście, gdzie rywalizował wspólnie z klubową koleżanką Barbarą Cieślak. Basia z kolei do brązowego medalu w grze mieszanej dorzuciła krążek tego samego koloru w grze deblowej. Wywalczyła go wspólnie z Agatą Kulczyniec - kolejną reprezentantką Huty Dąbrowy występującą w mistrzostwach województwa.

Po raz kolejny dużą niespodziankę sprawił najmłodszy w drużynie Jakub Nowosad. Podopieczny Grzegorza Czernieca grający w turnieju deblistów w parze z Janem Wasakiem (Lewart Lubartów) wywalczył najniższe miejsce na podium.

mp

mp

Lena Śledź oraz Lena Olender startowały w wielobojach

Lena Śledź i Lena Olender jako pierwsze zawodniczki z Klubu Olimpijczyka wzięły udział w wielobojach atletycznych. Zawody odbyły się w Dobryszcach w ramach II rundy Wojewódzkiej Ligi w Wielobojach Atletycznych.

To impreza, która odbywa się od wielu lat w różnych województwach i jest skierowana dla dzieci w wieku do 10 i 12 lat. Zadaniem jej jest stworzenie warunków do rywalizacji sportowej dla tych grup wiekowych, bo jak wiadomo, w zawodach w podnoszeniu ciężarów można brać udział od 13 roku życia.

Wieloboje atletyczne składają się z kilku konkurencji m.in. lekkoatletycznych, gimnastycznych oraz z rzutu i podrzutu. Najlepsze wyniki uzyskane przez zawodników w poszczególnych konkurencjach



przeliczone są punkty według tabel i suma punktów decyduje o zajętych miejscach. Ale w tym przypadku liczy się przede wszystkim udział w zawodach.

W Dobryszcach dzieci rywalizowały w rzucie i podrzucie, gdzie w jednym podejściu trzykrotnie podnosiły grzyf, a najlepsza próba (wykonanie techniczne) była oceniana przez sędziów w skali od 1

do 6. Następnie zawodniczki i zawodnicy rywalizowali w trójskoku obunóż, biegu wahanym 4x10 m, rzucie piłką lekarską, a na końcu podciągali się na drążku. Nasze reprezentantki mogłyby wziąć udział w imprezie na zaproszenie trenera LKS Dobryszcze/LKS Omega Kleszczów Sebastiana Ołubka. Udział w zawodach był możliwy dzięki wsparciu firmy OVERIS.

Urszula Piotrowska z brązem. Iza Wałachowska miała pecha

W niedzielę w Lublinie odbyły się mistrzostwa Polki juniorek w zapasach. W zawodach wystartowały dwie zawodniczki Armat Stoczek Łukowski: Urszula Piotrowska i Katarzyna Stosio oraz przedstawicielka Orłąt Łuków - Izabela Wałachowska.

- Nasze dziewczyny jak zwykle przyzwyczyły nas do medali z mistrzostw Polski i tym razem również nie zawiodły - mówi Ryszard Wałachowski, szkoleniowiec Armat.

W wyniku pechowego losowania Urszula Piotrowska i Izabela Wałachowska trafiły w swojej części drabinki turniejowej na medalistkę mistrzostw świata. W związku w tym w walce o brązowy medal musiały walczyć ze sobą. - Triumfowała bardziej doświadczona zawodniczka Armat i tym



Urszula Piotrowska (z lewej) wywalczyła brązowy medal. Katarzyna Stosio była dziewiątą

samym zdobyła brązowy medal. Iza zajęła piąte miejsce - dodaje.

Katarzyna Stosio w swojej wadze 59 kg zajęła dziewiątą pozycję. We współzawodnictwie dzieci i młodzieży Armaty wzbogaciły

się o 14 punktów, zaś Orłęta o 8 „oczek”. Jednym z arbitrów mistrzostw Polski był Ryszard Wałachowski.

mp

„Czwórka” z wicemistrzostwem i czwartą pozycją



Znakomicie zaprezentowali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Łukowie podczas finału województwa lubelskiego w drużynowych biegach przełajowych.

Chłopcy z kategorii klas ósmych wywalczyli wicemistrzostwo województwa. W stawce było dziesięć ekip. Biegacze w kategorii klas czwartych zajęli czwarte



SKŁADY DRUŻYN
Rocznik 2008: Paweł Sowisz, Kacper Sowisz, Kacper Kalinowski, Bartłomiej Boreczek, Aleksander Borkowski, Marcel Zalewski, Oliwier Wójcicki.

Rocznik 2012: Hubert Powrózek, Gabriel Kąkol, Eryk Dziergievicz, Paweł Kubiak, Antoni Strzelczak, Alan Grzyb, Adam Kołodziej.

mp

LUK

Powstanie album ze zdjęciami rzeźb Młodzi artyści z ŁOK-u dostali stypendia Marszałka

Mieczysław Gai

Dzięki wsparciu z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego powstanie kolorowy album ze zdjęciami prac Mieczysława Gai, zostanie zorganizowana wystawa jego najciekawszych prac, dzieci i młodzież wezmą udział w warsztatach rzeźbiarskich.

Muzeum Regionalne w Łukowie otrzymało od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dofinansowanie w wysokości 20 tys. zł na realizację zadania pn. „A to ludowe i polskie właśnie ... Twórczość rzeźbiarza Mieczysława Gaj z Łukowa oraz ludowe warsztaty rzeźbiarskie” zgłoszonego do programu Kultura ludowa i tradycyjna.

Doceniony twórca

Dzięki temu wsparciu powstanie kolorowy album dokumentujący bogatą twórczość znanego łukowskiego artysty rzeźbiarza ludowego



Rzeźbiarz Mieczysław Gaj - prezesa łukowskiego oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych (fot. Muzeum Regionalne)

oraz prezesa łukowskiego oddziału STL – Mieczysława Gaj, zorganizowana zostanie wystawa najciekawszych prac artysty, a także przeprowadzone zostaną warsztaty rzeźbiarskie dla dzieci i młodzieży. To już drugie w tym roku dofinansowanie przyznane placówce muzealnej. Wcześniej muzeum otrzymało dotację w wysokości 10 tys. zł na realizację zadania pn. „Marzenia o niepodległej Polsce” – 160 rocznica wybuchu Powstania Styczniowego na Ziemi Łukowskiej dofinansowano ze środków Biura „NIE-PODLEGŁA”. W ramach tego projektu w styczniu odbyła się konferencja historyczna nawiązująca do 160. rocznicy wybuchu powstania na Ziemi Łukowskiej, przeprowadzony został konkurs fotograficzny pt. „Miejsca pamięci związane z Powstaniem Styczniowym na Ziemi Łukowskiej”, a także w przygotowaniu jest publikacja, która będzie zawierała zdjęcia i opisy miejsc związanych z powstaniem w naszym regionie.

13 młodych artystów kształcących swoje umiejętności w Łukowskim Ośrodku Kultury otrzymało stypendia Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawińskiego w zakresie kultury.

Stypendia przyznawane są osobom fizycznym, przyczyniającym się do rozwoju kultury województwa lubelskiego, których miejscem zamieszkania jest województwo lubelskie, w celu wsparcia rozwoju ich umiejętności artystycznych oraz działań na rzecz ochrony dziedzictwa narodowego.

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego ogłosił pod koniec ubiegłego roku nabór na indywidualne stypendia na 2023 r. dla osób zajmujących się twórczością artystyczną, upowszechnianiem kultury i opieką nad zabytkami.

Zakwalifikowali się

Oceny wniosków stypendialnych dokonała Komisja powołana przez Zarząd Województwa Lu-

belskiego. Pozytywnie oceniono i zakwalifikowano 236 wniosków, w tym wnioski młodych łukowian.

Stypendia Marszałka w zakresie kultury na 2023 r. otrzymali:

w wysokości 1410 zł:

- Emilia Szcześniak (muzyka);
- Julia Wardak (muzyka);
- Marta Wardak (muzyka);
- Oliwia Gręzak (muzyka);
- Zuzanna Bochman (muzyka);

w wysokości 1152 zł:

- Julia Osiak (teatr);
- Julia Semczuk (teatr);
- Lena Aleksandrowicz (teatr);
- Natalia Polkowska (teatr);
- Oliwia Dzido (muzyka);
- Kacper Siwiak (teatr);
- Maciej Radomyski (teatr);
- Maksymilian Zdanowski (muzyka)

Jak podkreśla Zarząd Województwa Lubelskiego, dotychczasowe dokonania w poszczególnych dziedzinach kultury oraz przedstawione programy prac i zamierzeń pozwalają przypuszczać, że stypendia umożliwią utalentowanym młodym artystom dalszy rozwój.

Konkurs: „Aleksander Fredro - najwybitniejszy polski komediopisarz”

Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Łukowie ogłasza powiatowy konkurs czytelniczo-prasowy pod hasłem „Aleksander Fredro – najwybitniejszy polski komediopisarz”. Konkurs ma charakter otwarty.

Mogą wziąć w nim udział czytelnicy Biblioteki, mieszkańcy powiatu łukowskiego. Ankieta z pytaniami będzie zamieszczona w kilku

kolejnych numerach „Wspólnoty Łukowskiej”, dostępna w MBP i fiłiach oraz na stronie internetowej Biblioteki www.biblioteka.lukow.pl. Lista laureatów zostanie ogłoszona w Tygodniu Bibliotek, 9 maja 2023 r., na łamach „Wspólnoty Łukowskiej”, na tablicy ogłoszeń w Bibliotece, w Telewizji Master oraz na stronie internetowej biblioteki.

Wypełnioną ankietę wraz z danymi należy składać do 30 kwietnia w siedzibie Biblioteki lub nadesłać na adres: Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 24, 21-400 Łuków. Decyduje data stempla pocztowego.

Pytania na powiatowy konkurs czytelniczo – prasowy pod hasłem „Aleksander Fredro - najwybitniejszy polski komediopisarz”

1. Podaj dokładną datę i miejsce urodzenia Aleksandra Fredry.

2. Jaki tytuł szlachecki nosił pisarz?

3. Do czyjej armii Fredro wstąpił w 1809?

4. Podaj imię i nazwiska żony Aleksandra Fredry.

5. W jakich latach Fredro był posłem do Sejmu Stanowego w Galicji?

6. Które miasto i w którym roku wyróżniło poetę honorowym obywatelstwem?

7. Podaj pełny tytuł komedii Fredry wystawionej po raz pierwszy we Lwowie w 1833 roku.

8. Z którym zamkiem związana jest akcja „Zemsty”?

9. Podaj tytuły dwóch bajek Fredry, w których występuje nazwa zwierzęcia.

10. Jak brzmi tytuł wspomnień komediopisarza z czasów napoleońskich wydanych w 1917 roku?

11. O czym dziś Twoim zdaniem napisałby sztukę Aleksander Fredro? Swoją odpowiedź uzasadnij w trzech zdaniach.

Dane uczestnika:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: Wiek:

Numer telefonu:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w zgłoszeniu, przez MBP w Łukowie, dla potrzeb konkursu. Oświadczam, że zapoznałem się z regulaminem konkursu**

Podpis*

*w przypadku osoby niepełnoletniej wymagany podpis rodzica lub prawnego opiekuna

**regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej www.biblioteka.lukow.pl oraz w siedzibie Organizatora



Aleksander Fredro – komediopisarz, bajkopisarz, pamiętnikarz, poeta

Jest umowa na nowy samochód dla OSP Fiukówka

GMINA KRZYWDA
Ochotnicza Straż Pożarna w Fiukówce w gminie Krzywda będzie lepiej przygotowana do prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych. Za kilka miesięcy druhowie będą mieć do dyspozycji nowy samochód, którego dostawca jest już wybrany.

Zgodnie z umową, która została podpisana w czwartek 20 kwietnia 2023 r. będzie to średni samochód pożarniczy marki Volvo FL z napędem na cztery koła, kabiną dla 6 osób, zbiornikiem na wodę, autopompą i działkiem wodno-pianowym, sygnalizacją świetlną i dźwiękową oraz pełnym oznakowaniem. Pojazd będzie kosztował

prawie 1 milion 90 tys. zł. Ze środków Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, którym dysponuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, jednostka ma przyznane na ten cel 350 tys. zł, kolejne 150 tys. zł przekaże Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie, 475 tys. zł wyłoży gmina Krzywda, a o resztę zadbać strażacy z Fiukówki.

Samochód ma być dostarczony najpóźniej za pięć miesięcy.

Obecnie jednostka w Fiukówce, która działa w KSRG, a w przyszłym roku będzie obchodzić swoje 100-lecie, ma dwa średnie samochody ratowniczo-gaśnicze. Wyprodukowany w 1992 roku DAF ma być sprzedany, a JELCZ z 1995 r. pozostanie na wyposażeniu jednostki.

Konkurs plastyczny „Moja przygoda w kosmosie”

GMINA KRZYWDA
Gminna Biblioteka Publiczna w Krzywdzie ma nową propozycję dla dzieci, które interesują się kosmosem. Po warsztatach pn. „Lecimy w kosmos” teraz placówka zaprasza do udziału w konkursie plastycznym „Moja przygoda w kosmosie”.

Obydwie propozycje są częścią projektu „Mali odkrywcy kosmosu”, na który biblioteka pozyskała pieniądze z Fundacji BGK Jana Kantego Steczkowskiego.

Dla dzieci 3-9 lat

W konkursie plastycznym mogą wziąć udział dzieci

w wieku od 3 do 9 lat. Organizatorzy nie narzucają techniki pracy ani materiałów. Konkursowe propozycje trzeba dostarczyć do 28 kwietnia do głównej siedziby GBP w Krzywdzie lub jej filii w Hucie Dąbrowie albo w Okrzei. Pełny regulamin konkursu jest dostępny na stronie biblioteki w Krzywdzie i jej profilu na fejsbuku, a dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. 25 755 16 78.

W planach autorów projektu są jeszcze warsztaty astronomiczne w mobilnym planetarium, które odbędą się w maju oraz quiz „Ile wiesz o kosmosie”. Wszystkie działania w ramach projektu „Mali odkrywcy kosmosu” mają być zrealizowane do końca czerwca.

Nowi druhowie OSP przeszkoleni

W Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie 21 kwietnia zakończyło się szkolenie podstawowe strażaków ratowników Ochotniczych Straży Pożarnych z powiatu łukowskiego.

Szkolenie obejmowało zajęcia teoretyczne realizowane metodą zdalną oraz zajęcia praktyczne przeprowadzone w Jednostce Ratowniczo – Gaśniczej w Łukowie.

Czynności ratownicze

W trakcie szkolenia słuchacze nabyli wiedzę i umiejętności m.in. do wykonywania podstawowych czynności ratowniczych, w tym m.in. gaśniczych, ratownictwa technicznego, prowadzenia łączności w sieciach radiowych PSP, współpracy z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Słuchacze zaliczyli test w komorze dymowej Ośrodka Szkolenia Komendy Wojewódzkiej PSP w Lublinie.

Zaliczyli egzamin

21 kwietnia odbył się egzamin kończący szkolenie. Z 68 druhow zgłoszonych, kurs z wynikiem pozytywnym ukończyło 59 (w tym 14 kobiet).



W trakcie szkolenia słuchacze nabyli wiedzę i umiejętności m.in. do wykonywania podstawowych czynności ratowniczych (fot. KP PSP Łuków)

Komendant Powiatowy PSP bryg. Paweł Wysokiński pogratulował absolwentom uzyskania pozytywnego wyniku z egzaminu i wręczył stosowne zaświadczenia potwierdzające ukończenie szkolenia.

Kurs odbywał się zgodnie z wytycznymi zawartymi w „Zasadach przygotowania strażaków ratowników OSP do udziału w działaniach ratowniczych” oraz zgodnie z „Programem szkolenia podstawowego strażaka ratownika OSP”.



Druhowie uczyli się jak pomagać ofiarom wypadków komunikacyjnych (fot. KP PSP Łuków)

I N F O R M A C J A



ŁUKOWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
Os. Unitów Podlaskich 17, 21-400 ŁUKÓW
(025) 798 26 75 798 39 75 798 31 15
Fax: (025) 798 38 34 e-mail: luksm@poczta.onet.pl

OGŁOSZENIE

Zarząd Łukowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Łukowie ogłasza przetarg na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego położonego:

- ul. Skrzetuskiego 6 m. 7 w Łukowie o powierzchni 48,40 m² (III piętro), udział w nieruchomości wspólnej: 5110/1646640.

Cena wywoławcza: 183.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **8 maja 2023 r.** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Łukowie na os. Unitów Podlaskich 17 **o godz. 12⁰⁰**. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 2.000 zł (najpóźniej na godzinę przed przetargiem w kasie Spółdzielni).

**Lokal można oglądać po uzgodnieniu terminu.
Tel. (25) 798 26 75 wew. 23**

Szczegółowe informacje udzielane są w dziale członkowsko – mieszkaniowym Łukowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na os. Unitów Podlaskich 17, pok. nr 2, w godz. **8⁰⁰ – 14⁰⁰**.

Tel. (25) 798 26 75 wew. 28

Zastrzegamy sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Konto Bankowe PKO BP o/Łuków 39 1020 1260 0000 0502 0012 5161
NIP: 825-000-37-71

ADMINISTRACJA os. Chańskiego, os. Klimickiego (025) 798 31 16
ADMINISTRACJA os. Unitów Podlaskich, os. Spokojna, os. Sienkiewicza (025) 798 31 82

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd Pracy Łuków

Zawód, Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca/ doradca klienta, Łuków/ EDIL	1	4 500,00 zł	u
Pracownik demontażu pojazdów samochodowych, Łuków/ Walczak	1	3 490,00 zł	u
Rozbieracz - wykrawacz, Płudy	1	3 600,00 zł	u
Ubojowy, Płudy	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca w sklepie internetowym, Łuków/ POLLONUS	1	3 490,00 zł	u
Magazynier – kierowca, Dębowica/ DAM -POL	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca, Łuków/ Sadło	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. klientów, Łazy/ Łuksja	1	3 490,00 zł	u
Robotnik drogowy, Łuków/ PRID	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik magazyniera, Płudy/ Wierzejki	1	6 000,00 zł	u
Dekarz, Ryżki/ Michalak	1	4 000,00 zł	u
Majster budowy, Łuków/ INŻYNIERIA	1	5 000,00 zł	u
Spawacz, Łuków/ MDS – SŁOMEX	1	3 660,00 zł	u
Magazynier, Łuków/ MDS – SŁOMEX	1	3 660,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

LUK

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski niniejszym informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pl. T. Kościuszki 1, II piętro, został wywieszony w dniu 25 kwietnia 2023 r. do publicznej wiadomości na okres 21 dni – wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Stoczek Łukowski przeznaczonej do sprzedaży. Wykaz obejmuje działki nr 93 i nr 94 o pow. ogólnej 2.9416 ha, położone w Stoczku Łukowskim. Z treścią wykazu można zapoznać się codziennie w godzinach pracy Urzędu 7:30:15³⁰ lub tel. (25) 797 00 36.

Wykaz został opublikowany w całości na stronie internetowej Urzędu pod adresem: www.stoczek-lukowski.pl w zakładce „przetargi i ogłoszenia” oraz na stronie BIP w zakładce „gospodarka nieruchomościami” – w dniu 25 kwietnia 2023r.

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski
Marcin Sentkiewicz

Seniorzy zadowoleni z zajęć w klubach



W spotkaniu wzięli udział uczestnicy projektu oraz zaproszeni goście. Padło dużo słów uznania i podziękowań za trud i pracę włożoną w realizację projektu na rzecz seniorów. (fot. gmina Stanin)



Nie zabrakło wspólnego śpiewania przy akompaniamencie akordeonu (fot. gmina Stanin)

GMINA STANIN Wsparcie osób starszych i niepełnosprawnych było celem projektu „Aktywna jesień życia w gminie Stanin”, który od dwóch lat realizował Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

Uroczyste podsumowanie projektu „Aktywna jesień ży-

cia w Gminie Stanin” zorganizowano 19 kwietnia. GOPS realizował projekt w partnerstwie z Fundacją Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich w Lublinie. Wsparcie osób starszych i niepełnosprawnych polegało na zapewnieniu usług opiekuńczych dla 49 osób, usług asystenckich dla 10 osób, usług rehabilitacji domowej dla 15 osób oraz w formie

działalności klubu seniora dla 120 osób w wieku powyżej 60 r. życia.

Rozwijające zajęcia

Spotkanie przebiegło w bardzo miłej atmosferze. Seniorzy z zaangażowaniem opowiadali o przebiegu wspólnych spotkań, dzielili się doświadczeniami, wyrazili też chęć dalszego udziału



Seniorzy wystąpili z programem kabaretowym, wywołując wiele śmiechu na sali (fot. gmina Stanin)

łu w Klubie Seniora: w warsztatach zajęciowych rozwijających umiejętności i zainteresowania, a także zajęciach kulturalnych, rękodzielniczych czy gimnastyce rekreacyjnej, spotkaniach z lekarzem, policjantem, z młodzie-

żą szkolną, wyjazdach do kina i teatru itp.

Całkowita wartość projektu: 1 mln 295 tys. 700 zł, środki wspólnotowe: 1 mln 036 tys. 560 zł, wkład własny gminy: 194 tys. 355 zł.

Dofinansowanie dla strażaków z Wnętrznego, Kopiny i Gozdu

GMINA STANIN W Starostwie Powiatowym w Łukowie 13 kwietnia podpisano umowy z przedstawicielami jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych na realizację zadań w 2023 r. w zakresie wspierania i upowszechniania ratownictwa i ochrony ludności. Wśród dofinansowanych jednostek znalazły się trzy z Gminy Stanin: OSP Wnętrzne – dofinansowanie 3 500 zł na zakup motopompy, OSP Kopina – 3 100 zł na zakup sprzętu gaśniczego, OSP Gozd – 3 600 zł na zakup odzieży ochronnej.

Kanalizacja w Starym Jamielniku i Toczyskach

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Gmina Stoczek Łukowski podpisała w ubiegłym tygodniu umowę na budowę sieci kanalizacji sanitarnej w Starym Jamielniku i części wsi Toczyska (w I etapie do Szkoły Podstawowej) w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Wykonawcą jest firma: Zakład Budowy i Eksploatacji Urządzeń Wodociągowo-Kanalizacyjnych Sp. z o.o z siedzibą w Miętne. Przewidywany koszt zadania to ponad 2,5 mln złotych. Inwestycja współfinansowana z Rządowego Funduszu Inwestycji Strategicznych Polski Ład.

Strażacy zbierają stary sprzęt elektroniczny i AGD

GMINA SEROKOMLA OSP Serokomla przystąpiła do Ogólnopolskiej Akcji OSP na Straży Środowiska.

- W związku z tym zbieramy wszelki sprzęt elektroniczny oraz stary sprzęt AGD. Zbiórkę prowadzimy w porozumieniu z Gminnym Zakładem Usług Komunalnych w Serokomli, a sprzęt można dowozić przez cały rok do oczyszczalni ścieków w Wólce od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-15:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod nr 256316282. Jeżeli masz niepotrzebny sprzęt, który przeszkadza ci w domu lub na podwórku chętnie go przyjmujemy. Dochód ze sprzedaży zostanie przeznaczony na naszą działalność. Można przywozić również niekompletny sprzęt. Wierzmy w naszą siłę i mamy nadzieję, że u każdego coś się znajdzie i każdy dołoży swoją cegiełkę, aby wspomóc naszą działalność – zachęają strażacy z OSP KSRRG Serokomla.

Wystawa pamiątek z II wojny światowej



GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI W Gminnej Bibliotece Publicznej w Starych Kobiątkach entuzjaści i pasjonaci historii zrzeszeni w grupie historyczno-rekonstrukcyjnej, działającej przy bibliotece zorganizowali wystawę pamiątek weteranów walk II wojny światowej. Pamiątki pochodzą z prywatnych zbiorów Krystiana i Davida Manukyan oraz Karola Rosy. (fot. GBP w Starych Kobiątkach)



Okazją do prezentacji historycznych pamiątek i ciekawych przedmiotów z epoki II wojny światowej był Dzień Kombatanta obchodzony 15 kwietnia. Biblioteka zaprasza miłośników historii oraz zainteresowanych przeszłością do odwiedzenia wystawy. (fot.GBP w Starych Kobiątkach)

Uczniowie „Rolnika” świętują 550. urodziny Kopernika

Młodzież Zespołu Szkół nr 3 w Łukowie działa dla upamiętnienia postaci wybitnego astronoma Mikołaja Kopernika, w związku z tym, że 2023 r. został uchwalony przez polski parlament Rokiem Kopernika. Okazją do tego jest jubileusz - w tym roku obchodzimy 550. rocznicę jego urodzin.

Uczniowie uczestniczyli w dodatkowych zajęciach geograficznych, historycznych



Uczniowie wykonali prezentacje multimedialne, prowadzili obserwacje, badania i pomiary w plenerze (fot. ZS nr 3 w Łukowie)

i biograficznych na temat Kopernika oraz okresu, w jakim żył i tworzył. Wykonali prezentacje multimedialne,

proceedzili obserwacje, badania i pomiary w plenerze oraz uczestniczyli w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy

o Mikołaju Koperniku zorganizowanym przez Urząd Miasta Torunia oraz Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy.

Patriotyczny rajd Don Kichota



Fraszkopisarz Jan Janusz Jastrzębski, łukowski Don Kichot, pojechał na początku marca na Indywidualny Rajd Rowerowy na okoliczność 11 Edycji Tropem Wilczym - Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Staninie. Trasa rajdu: Łuków/Farfak „Izba pamięci porucznik pilot Janiny Lewandowskiej” - Stanin - Kosuty - Stanin - Łuków. Don Kichot na rozpoczęcie biegu miał zaszczyt zaprezentować patriotyczny utwór poetycki dedykowany dla Żołnierzy Wyklętych.

mo



FRASZKI Jana Janusza Jastrzębskiego

Burmistrz Piotr na reelekcję zarabia uczciwością, co się nie podoba pisanym jegomościom.

Kradzież mała czy duża to jest zawsze kradzież, tak jak zabija duży skorpion a i mała wesz. Kradzież jawna czy ukryta te same ma skutki. W rachubę wchodzi małe, a i duże dutki. A CBA musi czuwać na tym polu też.

Pisani rajcy powinni być wzorem uczciwości a nie tolerować złodziejskich skłonności.

50 zł przez Temidę zgarnięte z lady, czy miliard przekazany z ukrytej szuflady, to są nieuczciwe ruchy i przekręty. Do zła także trzeba przejawiać talenty na złodziei powinien padać strach błdy.

Rajcy pisani na sztandarach się nie znają, chociaż o sobie wielkie mniemanie mają.

Żeby brać udział w uroczystościach, to trzeba znać historię i bohatera postać.

Konferencji historyczne bez pasji robione są mało ciekawe i niedocenione.

Historia to królowa nauk, a nie matematyka dlatego się dużo wymaga od pana historyka.

Uroczystości patriotyczne to nie tylko znicze i wieńce, ale trzeba otworzyć serce i dać z siebie więcej.

Spokojem i elokwencją na reelekcję ciuła Burgrabia, Prowincjała ponosi brak taktu i na upadek zarabia. Burgrabia i prowincjał to dwa różne światy, jeden przejawia kulturę, a drugi w skandale bogaty. Te negatywne działania w terenie uosabia.

Polskiemu Don Kichote przemawiać nie dawali, natomiast rajcy Łukaszowi za prawdę mikrofon wyłączali.

MISTRZ FOTOGRAFII PROMOWAĆ POTRAFI

Wystawa „Łuków jaki jest” wspaniała, panu Andrzejowi i Muzeum Regionalnemu splendoru dodała.

OJCIEC I CÓRECZKA DUMĄ MIASTECZKA

Poezja pana Ryszarda i pani Hanny malarstwo promują z klasą Łuków Królewskie Miasto.

Olimpijski sukces Julii i indeks w kieszeni



(fot. ZS nr 3 w Łukowie)

Uczennica Zespołu Szkół nr 3 w Łukowie, Julia Dołęga z klasy 4 technikum, w zawodzie technik żywienia i usług gastronomicznych uzyskała tytuł finalisty ogólnopolskiej XXVII Olimpiady Wiedzy o Żywności.

Etap centralny olimpiady odbył się w dniach 22-24 marca w Szczecinie. Oprócz dyplomu Julia ma zagwarantowane 100 proc. punktów z części pisemnej egzaminu zawodowego oraz indeks na uczelnię wyższe.

Seniorzy studenci na sandomierskim Rynku

Sluchacze Łukowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku odwiedzili Sandomierz, który przywitał turystów z Łukowa deszczową aurą, a pożegnał słońcem. Wśród zaplanowanych atrakcji, znalazły się m.in. zwiedzanie z przewodnikiem Podziemnej Trasy Turystycznej, dziedzińca zamkowego, kamieniczek, Rynku. Miłośnicy serialu „Ojciec Mateusz” mogli skonfrontować wyobrażenie o nim z figurami woskowymi głównych bohaterów oraz kopiami serialowych wnętrz w Muzeum Ojca Mateusza. Na zakończenie był rejs statkiem po Wiśle. (fot. ŁOK Łuków)

mo

